

# SŁOWO

WILNO, Sobota 15 października 1932 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82., Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicznie 7 zł., Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Adm. nistracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczeń, ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrový jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40, za tekstem 15 gr., Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr., Kronika reklamowa milimetr 60 gr., W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicznie 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

## PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.  
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.  
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.  
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.  
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.  
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierz.  
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
HÓRÓDZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.  
IWIEŃCIE — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.  
KLECK — Sklep „Jedność”.  
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.  
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.  
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.  
N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. „Nauca”.  
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.  
ST. ŚWIECIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 5.  
WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczevska.  
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch”.

## BEZ JUTRA

Jeszcze chwila, — a nieszczęsny rolnik Wileńszczyzny, wciąż hamowany w swej żmudnej pracy, nieprzerwanie ciągnięciem się z roku na rok kłękami w rolnictwie — zjeździe do roli bezsilnego, świadka i widza straszliwego biegu likwidacji swej całorocznej pracy i urodzaju. Co groźnie zwiększające się chmu ry burzowe, grad, oraz długotrwałe tegoroczne słoty, pozostawiły, to czarne, martwe, chociaż dużo mówiące litery pism i nakazów urzędowych, w rękach świeżo wyszkolonych sekwestratorów i tak dzisiaj kosztownych komorników sądowych, mocą swej siły urzędowej, oraz powagi, prawa — urodzić doszczętnie pochłonią. I zrozumie wreszcie ten ślepo otiarny ziemianin kresowy, iż każdy jego gest i czyn, dokonane w zaraniu tegorocznej wiosny na oczymy zagonie, tylko zblżyły i postawiły go, przy konjunkturach obecnych, przed ostateczną, a nieobliczalną w skutkach, ruiną własnego warsztatu egzystencji.... Giniemy, i zginąć widocznie jest sądzone, z tytułu i treści chociażby tych przeróżnych ustaw, zarządzeń, nakazów, upomnień, obwieszczeń, wyroków i orzeczeń, co prawdawstwo rodzime ogłosiło raczyło, a co zniekanemu tem, rolnictwu Wileńszczyzny, podolać brak sił. Najdobitniej i najjaskrawiej niestety, tą przeraźliwą grozę sytuacji, większych i średnich warsztatów rolnych, uwidocznia się obecnie w pow. Oszmiańskim. W roku bieżącym, dokonano one zmniejszonych do 30 proc. jak z lat ubiegłych, zasiewu ozimin, z braku nasion żyta, które porosło w sнопach wskutek długotrwałych w tym okresie snot, — ziaro przeto stało się bezwartościowe, czy to do spożycia, czy też na sprzedaż. Pszenice porosły na pniu, owszy i jęczmiona w okresie wegetacji znacznie poschły, zaś późniejsze słoty częściowo je uszkodziły ogromnie. Kontyczni i łaki do 70 proc. przez zimę zmarły. Oto jest tegoroczny bilans, a niestety kolejno już szósty raz z rzędu, urodzaju w pow. oszmiańskim. Sporo groza dołożyło się dla dokonania wiosennych siewów, upraw, sprzętu i omłotu, powiększając przez to swe zadłużenie. Lecz wobec sześcioletniego z rzędu nieurodzaju w tym powiecie, dzisiaj nawet najdoskonalszy urodzaj, wobec niskich cen dzisiejszych i olbrzymiego zadłużenia się, wierzyli częściowo nawet zaspokić nie potrafi, zaś rolnika przy plewach pozostawi.

Wolać głośno musimy za tę krzywdę jaką traktuje się dotychczas jeszcze zadłużonego rolnika w instytucjach finansowych, a przedewszystkiem państwowych bankach, które w imię dobrodziej-skiej idei podniesienia rolnictwa, a z tem i dobrobytu w kraju, w latach ubiegłych, przy cenach pomyślnych na produkta rolnicze jak npr. klg. mięsa 1,50 gr. wic-prza 2 zł. żyta pud 4. — 5 zł., owsa 4 zł., krowę 240 — 500 zł. konia robocze-go 300 — 500 zł. i t.d. udzieliły pożyczek rolnikowi — nieprzewidującemu co go spotka. I oto dzisiaj, tak w owe czasy dbałe o podniesienie rolnictwa, te same instytucje finansowe, oparte na fund-szach państwowych, staczają uciążliwe, dla rolnika, a zbyt groźne dla jego dal-szej egzystencji, walki ofenzywne w kierunku uzyskania od zubożalego przez też same pożyczki, dłużnika, swych na-leżności w ich pierwotnej wysokości jak i w teże wysokości opłacenie procentów. Cóż więc stało się z tą niedawną ideą i celem przeznaczania udzielanych pożyczek dla poparcia rolnictwa, hodowli, zasiewów i t.p. i t.p., skoro obec-nie bez żadnej ze strony rolnika, winy, żąda się, by za otrzymane 1.000 zł., za które kupił dwie dobre krowy, opłaciłszy przytem około 120 zł. procentów za rok, dzisiaj na spłatę powyższego dłu-gu, zlikwidował piętnastkę krow, lub na opłacenie procentów dwie krowy, czyli mleko kupować dla siebie w pobliskiej wiosce, lub wziąć na paszę za mleko kozę, lub na ten sam cel spieniężyć ko-

## Niemcy odmówiły udziału w konferencji

REZULTATY NARAD LONDYŃSKICH. — GENEWA. — NIEOBOWIĄZUJĄCA FORMA KONFERENCJI — POGŁOSKI O MONARCHII

LONDYN PAT. — Na krótko przed godziną 10-tą Herriot opuścił Downing Street. Wkrótce potem wydano komunikat oficjalny, stwierdzający, że w ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego na Downing Street miały miejsce rozmowy pomiędzy Mac Donaldem, Herriotem i Simonem w sprawie propozycji angielskiej dotyczącej konferencji przedstawicieli Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch i Niemiec, mającej na celu przewyżcienie trudności, napotkanych w Genewie.

Ministrowie francuski i angielski zgodnie uważają, iż najodpowiedniej-szym miejscem konferencji 4 mocarstw wymienionych powyżej byłaby Genewa. Rząd angielski stara się o aprobatę 2-ch innych rządów dla tej propozycji. Konferencja miałaby charakter przygotowawczy i nieoficjalny. Celem jej byłoby odnalezienie i zaprowadzenie sposobów, które pozwoliłyby na podjęcie w ramach Ligi Narodów wspólnego wysiłku konferencji rozbrojeniowej.

Rząd angielski nie przywiązuje więk-szego znaczenia do miejsca konferencji i gotów jest wyrazić swą zgodę na każdą miejscowość, która będzie odpowiadała pozostałym uczestnikom obrad.

LONDYN PAT. „Hawasa” dowiaduje się, że przewidywana konferencja genevska z udziałem Anglii, Francji, Niemiec i Włoch odbędzie się prawdopodobnie 10 listopada rb.

BERLIN PAT. — Rezultat obrad Her-riota z Mac Donaldem wywołał w niemieckich kołach politycznych niezadowo-lenie ze względu na wybór Genewy jako miejsca obrad.

## Marszałek Piłsudski opuścił Wilno

Pan Marszałek Piłsudski odjechał wczoraj o godzinie 23,25 do Warszawy, zegnany na dworcu przez p. wojewodę Beckowicza, inspektora armii gen. Dąb-Biernackiego, szefów władz państwo-wych, cywilnych, i wojskowych.

W dniu odjazdu w sobotę po południu p. Marszałek wyjechał do Pikil-szek i spędził tam kilka godzin.

## Wypadek Heine-Medina w Kowlu

KOWEL PAT. — Lekarz powiatowy kowlowski zarejestrował w domu jedne-go z pracowników kolejowych wypadek

## Nowe rozporządzenie o urzędnikach państwowych

WARSZAWA PAT. — W Dzienniku Ustaw z dnia 14 października ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 7 października 1932 roku w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy z dnia 17 lute-go 1922 roku o państwowej służbie cywilnej. Rozporządzenie zmienia między innymi artykuł 19 dotychczasowej ustawy, który otrzymuje następujące brzmienie:

„Stosunek hierarchiczny pomiędzy urzęd-nikami pełniącymi obowiązki przywiązane do stanowisk danej kategorii, zależy nie od posia-

## Min. Jędrzejewicz o opłatach akademickich

KONIECZNOŚĆ. — ULGI. — „KAMPA-NJA PRZECIWOPLATOWA”

W dniu 12 b. m. p. Janusz Jędrzejewicz, minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, przyjął przedstawiciela Agencji „ISKRA”, któremu udzielił wywiadu w sprawie podwyżki opłat za studia na wyż-szych uczelniach państwowych.

Na pytanie, jakie przyczyny spowodo-wały podwyżkę opłat akademickich, pan minister odpowiedział:

— Odegrały tu rolę te same przyczyny, które wywołują trudności również w każ-dej innej dziedzinie stosunków prawnych na tle finansowym, to znaczy ciężkie warun-ki gospodarcze, w których znajdujemy się obecnie wraz z całym światem.

Ogólne zmniejszenie budżetu państwa, powoduje z kolei redukcję budżetu minister-stwa oświaty, odbiera rządowi możliwość za-pewnienia wyższym uczelniom pomocy naukowych, bez których niemożliwa jest pra-ca w laboratoriach, seminarjach i bibliotek-ach. Niema mowy o tem, aby wydatkami na ten cel obciążać szkoły, których same tylko zadłużenie administracyjne wynosiło w dniu 1 maja r. b. 2 miliony 800 tys. złotych. Aby utrzymać szkoły akademickie na dotychczasowym poziomie nankowym, a oraz zapewnić młodzieży korzystanie z niezbędnych pomocy naukowych, a tem sam-em ułatwić jej wcześniejsze kończenie studiów, trzeba było udeć się do jedynego chociaż dotkliwego środka, jakim jest pod-wyżka opłat studenckich.

Przy tej okazji zostaje wprowadzone u-prządkowanie niezwykle chaotycznego sy-stemu opłat.

Składają się one z wielu pozycji, wśród których akademicy, zwłaszcza początkujący, orientował się z trudem i były wypadki, że w ciągu roku zaskakiwały go wydatki, które nie zawsze mógł przewidzieć. Pano-wało również ogromne zróżnicowanie opłat pobieranych przez profesorów za egzaminy czasem w wysokości dość znacznej. Zry-czałowanie opłat do jednej tylko kwoty i ustalenie jednolitej wysokości kwot sto-sownie do typu uczelni lub wydziału, zos-tawała na racjonalną gospodarkę funduszem opłat studenckich, a młodzieży umożliwia-ła zorganizowanie jej wydatków na podsta-wach stałych.

Sumy wnoszone przez studentów w cią-gu roku szkolnego składają się na „Fundusz Opłat Studenckich”, który idzie w czę-sci na zakup pomocy naukowych dla po-trzebie kształcącej się młodzieży, w części na pomoc materialną w drodze podziału na do-mny profesorskie i akademickie, na orga-nizację samopomocowej i naukowej młodzie-ży, oraz opiekę zdrowotną.

— Czy mógłby Pan Minister udzielić in-formacji, w jaki sposób ministerstwo oś-wiaty zamierza przyjąć z pomocą młodzie-ży niezapłacone, którą podwyżka opłat po-stawiła w szczególności trudne warunki?

— Oczywiście. Zarządzenie moje u-prządkowało i rozszerzyło znacznie system zwolnień całkowitych lub częściowych i od-rocznych opłat, przy czem za podstawa przy-jęciem zaawansowanie poszczególnego studen-ta w studjach. Ustalać, że zmniejszenie kwot, pochodzących z opłat studenckich, a spowodowane zwolnieniami i odroczeniami nie może przekraczać w pierwszym roku studiów 5 proc. i rozszerzając tę granicę o 5 proc. na każdym następnym kursie, stwo-rzyłem na czwartym roku studiów możliwość zwolnienia 20 proc. ogółu uczęcej się mło-dzieży od wszelkich opłat. Uzależnienie zwolnień od posuwania się w studjach u-ważam za naturalne i konieczne, gdyż w ten sposób ułatwienia w studjach będą spotykały młodzież, która, przewyżczywszy po-czątkowe trudności, wykaże zapał i wytrwa-łość w nauce.

Rozciąganie ulg już na pierwszy rok studiów, czego prawie zupełnie nie było przy systemie dotychczasowych opłat, pozwoli umożliwić rozpoczęcie studiów mło-dzieży najuboższej.

Pragnąłbym przy tej okazji zaznaczyć, że zwolnienia będą obecnie rozciągły się na wszelkie opłaty, a więc za egzamina, biblioteki, seminarja i laboratoria, zdy dotychczas obejmowały tylko czesne.

Skoro już mowa o ulgach, to nie nale-ży zapominać o istnieniu przeszło tysiąca stypendjów państwowych, które umożli-wiają studia najuboższej młodzieży, wyka-zującej się dobrymi postępkami. Po za sty-pendjami, już istniejącymi, badam jeszcze możliwość rzucenia hasła. Mogę zapewnić, że dalsze możliwości przyjęcia z pomocą ma-terjalną młodzieży. Oznajmie więc, co tylko mogę, aby jak najbardziej ułatwić rzesom akademickim zastosowanie się do przykre-go lecz koniecznego zarządzenia.

— Jak Pan Minister ocenia kampanję przeciwopłatową, prowadzoną przez pewne odłamy prasy i grupy młodzieży?

— Od kilku lat pewne czynniki polityczne wyższych, po to, aby się uczyć, zapanie-u usiłują wywołać na początku roku szkolne-własnym interesie nad położeniem i nie do-go ekseesy, które dezorientują młodzież, puści do żadnych wyryków. Do zrozumie-nia napędzają ją do szeregów organizacyj, nie-partijnych, umiejących rozwijać najniższo-by i najmniej wybredną demagogię. Pod-nieunknioną chosć przeciw młodzieży, lecz-niesienie opłat, z natury rzeczy bolesne dla no-siącą państwową, wystarczy trochę zdro-licznych rzesz ubogiej młodzieży, jest wyży-wo rozsządku.

Młodzież polska rozsądek ten posiada i dlatego jestem głęboko przekonany, że nie od-jest nieraz metodami nieuczciwymi. Mimo której zaley przyszłość osobista każdego istnienia drukowanego i dostępnego dla studenta oraz dobro narodu i państwa — wszystkich tekstu rozporządzenia, organizakoczy min. Jędrzejewicz.

## TELEGRAMY

FALSZYWE 10-ZŁOTOWKI

WARSZAWA, PAT. W ostatnich dniach pojawiły się w obiegu fałszyfikaty monet srebrnych 10 złotych. Fałszyfikaty te wykonane są ze stopu cyny, cynku i anty-monu sposobem odlewu i posrebrzane. Są one znacznie lżejsze od monet prawdzi-wych i posiadają dźwięk, zbliżony do dźwię-ku monet prawdziwych. Wygląd zewnętrzny fałszyfikatu: ząbki na otoku monety są miejscami zalane i na ogół niewyraźne, co jest najbardziej charakterystyczną cechą fałszyfikatu. Karty monety fałszyw są nierówne. Litery napisu „Rzeczpospolita Polska. Złoty 10” są nieostre, lecz zaokrą-gione. Wizerunek głowy kobiecej oraz kłosa są mniej wyraźne, niż na monetach prawdziwych. Przy bardziej szczegółowej oględzinach fałszyfikatu widoczne są na obydwóch jego stronach miejsca zalane i chropowate, co jest cechą właściwą odle-wom.

KLUBU NUDYSTÓW NIE BYŁO

WARSZAWA PAT. W związku z poda-waniem przez prasę wiadomościami o rze-komem wykryciu klubu nudystów w Ale-jach Ujazdowskich, Komisarz Rządu m. st. Warszawy stwierdza, że wszystkie wa-domości są nieprawdziwe i że żadne do-chodzenie w tym kierunku prowadzone nie było.

ZAMACH NA KONSULAT WŁOSKI

ZURYCH PAT. — W związku zamachem na konsul włoski w Zurychu policja arestowa-ła 6 podejrzanych osobników. Są to oby-watele włoscy, nie posiadający prawa pobytu w Zurychu. Gmach konsulatu znajduje się pod stałą opieką policji, gdyż — według poufnych doniesień — zachodzi obawa powtórzenia się zamachu.

SZKOŁA KOMUNISTYCZNA W ZURYCHU

ZURYCH PAT. W początkach listopada otwarta zostanie w Zurychu szkoła komu-nistyczna, mająca na celu kształcenie ro-botników i robotnic w myśl ideologii komu-nistycznej. Szkoła finansowana jest przez komunistów niemieckich i miejscowe zwiaz-ki komunistyczne.

Co mówi morderca Dymitrowa

WIENIEN, PAT. Wiedeńska dyrekcja policji otrzymała relacje z Lipska o przest-uchaniu morderców Dymitrowa. Schir-mer w czasie aresztowania usiłował zażyć truciznę, czemu jednak zdołano przeszkod-zić. Z powodu usilnego rozstroju nerwo-wego Schirmer musiano jego przesłucha-nie odłożyć. Przestuchiwano natomiast je-go szofera, którego zeznania obciążają Schirmera w znacznym stopniu i wykazują że podziści zbrodni był polityczny.

Dzienniki wiedeńskie przypuszczają, że morderstwo Dymitrowa nastąpiło z moty-wów politycznych, jakkolwiek nie zaprze-czają, że mogły także odegrać rolę momen-ty osobiste.

„Neue Freie Presse” donosi z Lipska, że szofer Schirmera słyszał, jak Schirmer zawołał do Dymitrowa: „Ty psie! Nie bę-diesz nas więcej zdradzał!” Na zapytanie szofera Schirmer odpowiedział, że Dymit-row był zdrajcą i szpiegiem, który wyrząd-ził krajowi wielkie szkody i musiał być z tego powodu strącony. Na zapytanie urzędników policyjnych szofer przyznał, że w czasie przesłuchania między Schirmerem a Dymitrowem padły te słowa o jakiejś kobiecie. Co do osobistości Schirmera, stwierdził, że był on dyrektorem fabryki rekawicowej w Saksonji i w tym charaktere-ze odbywał liczne podróże zagranicze, przy-czem jednak utrzymywał także tajne stosunki z osobistościami politycznymi pew-nego państwa obcego.

„Neues Wiener Tagblatt” donosi, że Dy-mitrow po upadku Stambulińskiego uciek-ł do Rosji Sowieckiej, gdzie był przez sze-szć miesięcy.

Polityczne opierają, jako podstawa zar-zutów, materiał fikcyjnym cyframi fan-tastycznie zmyślonymi.

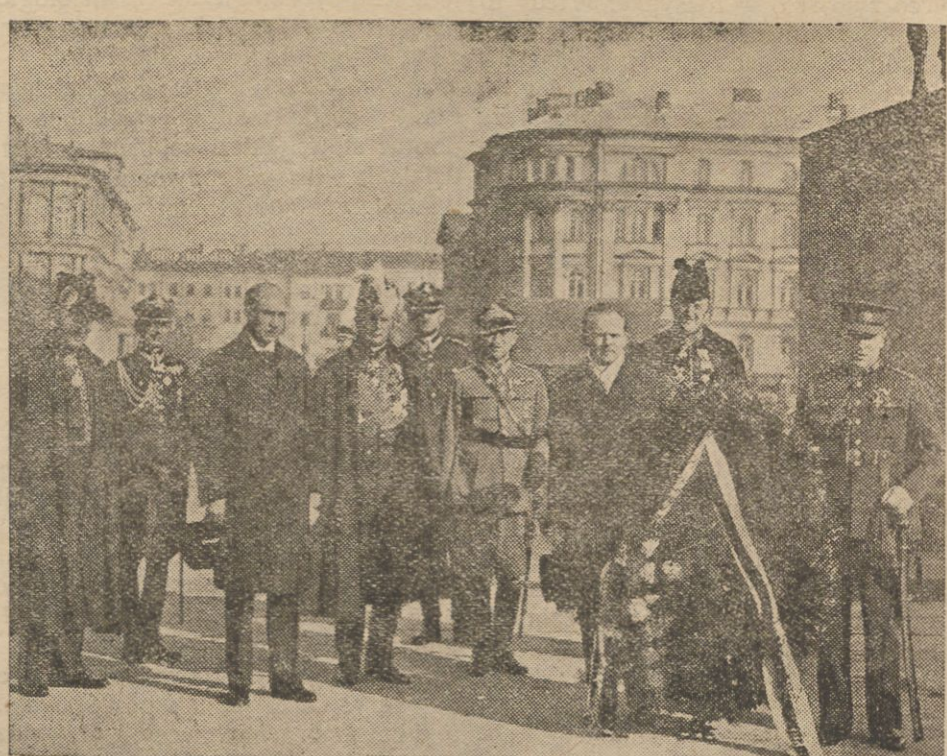
O mniej powadze, a wielkiej zlej woli, która tej akcji towarzyszy, świadczy fakt wiązania studia najuboższej młodzieży, wyka-zującej się dobrymi postępkami. Po za sty-pendjami, już istniejącymi, badam jeszcze możliwość rzucenia hasła. Mogę zapewnić, że dalsze możliwości przyjęcia z pomocą ma-terjalną młodzieży. Oznajmie więc, co tylko mogę, aby jak najbardziej ułatwić rzesom akademickim zastosowanie się do przykre-go lecz koniecznego zarządzenia.

— Jak Pan Minister ocenia kampanję przeciwopłatową, prowadzoną przez pewne odłamy prasy i grupy młodzieży?

— Od kilku lat pewne czynniki polityczne wyższych, po to, aby się uczyć, zapanie-u usiłują wywołać na początku roku szkolne-własnym interesie nad położeniem i nie do-go ekseesy, które dezorientują młodzież, puści do żadnych wyryków. Do zrozumie-nia napędzają ją do szeregów organizacyj, nie-partijnych, umiejących rozwijać najniższo-by i najmniej wybredną demagogię. Pod-nieunknioną chosć przeciw młodzieży, lecz-niesienie opłat, z natury rzeczy bolesne dla no-siącą państwową, wystarczy trochę zdro-licznych rzesz ubogiej młodzieży, jest wyży-wo rozsządku.

Młodzież polska rozsądek ten posiada i dlatego jestem głęboko przekonany, że nie od-jest nieraz metodami nieuczciwymi. Mimo której zaley przyszłość osobista każdego istnienia drukowanego i dostępnego dla studenta oraz dobro narodu i państwa — wszystkich tekstu rozporządzenia, organizakoczy min. Jędrzejewicz.

## Nowy poseł estoński



Dnia 12 b.m. złożył p. Prezydentowi Rzplitej swe listy uwierzytelniające minister pełnomocny Estonji p. Karol Pusta. W drodze powrotnej z Zamku, złożył minister Pusta wie-niec na grobie Nieznanego Żołnierza. Na ilustracji naszej stoją od lewej: radca Sosnicki, min. Pusta, dyrektor Protokolu Dy-plomatycznego Romer, komendant miasta pik. Strzemiński, radca Schmidt z poselstwa estoń-skiego, orach attaché wojskowy estoński plk. Raud.

# SILVA RERUM

## Falsyfikaty, które niemi nie były

Dzień Pomorski (236) informuje czytelników o ciężkiej sytuacji, w jakiej się znalazł teatr w Toruniu.

Po niespodziewanym, tuż przed otwarciem sezonu, ustąpieniu ze swego stanowiska dyrektora teatru p. K. Bendy wytworzyła się wyjątkowo kłopotliwa sytuacja o której się mówi w odczynie Komitetu Popierania Teatru w Toruniu:

W tej przysłanej, śmiało rzecz można tragicznej dla opinii społeczeństwa, najszerszym jego warstwą, a nietylko tej garski ludzi, którzy zapelniają pierwsze rzędy krzesel na premierach; ci, pomimo najszerszych chęci, egzystencji teatru nie uratują.

Z nadzwyczajną skromnością i oszczędnością ulonego budżetu teatralnego wynika, że uwzględniając wszelkie gotówkowe i rzeczowe subwencje, dostarczane teatrowi przez Rząd, Samorząd Wojewódzki i Miejski, był teatr będzie całkowicie zapewniony dopiero wówczas, gdy przeciętny wpływ kasowy z każdego przedstawienia wynosiłby zlotych 300.

Spółczesność Pomorska, społeczeństwo m. Torunia, pomimo obecnego kryzysu stać na taki wydatek!

Nie wiemy o przyczynach nagłej rezygnacji dyr. Bendy; nie mamy o tem swego zdania. Kto wie jednak, czy nie stało się dobrze, gdyż najpierw poczucie obowiązku, później — przyzwyczajenie mają ściślejszą związać publiczność z teatrem, odrywając ją od kina.

Nasz Głos (117), czasopismo polskie na Łotwie podaje wiadomość o 33 polskiej drużynie harcerskiej na Łotwie.

Już wiosną 1922 r. zostały utworzone przy 5-tej rosyjskiej drużynie harcerskiej dwa zastępy na czele których stali zastępowi Polacy: s.p. W. Zongolowicz i F. Skierskan. Oweczni drużynowi 5 dr. harc sk. P. Siotów i W. Launert nie robili im żadnych przeszkód, co do doboru chłopców do swego zastępu, zadziwiający czemu zastępy zostały nie włączony do harcerzy — Polaków. Były to pierwsze polskie zastępy harcerskie na terenie m. Rygi. Dla krzewienia idei harcerskiej wśród młodzieży polskiej w Rydze, zastępów tych było za mało.

W roku 1923 w drużynie jest 29 harcerzy. Brak rutyny w wprowadzeniu drużyny daje się odczuwać. Drużyna tonięje ilościowo, wreszcie w r. 1925 liczba członków dochodzi do 11. Przez ten okres dwuletni, drużyna miała 3 izby, jednak większą część czasu spędza pod otwartym niebem.

Rok 1927 przynosił pewien porządek pracy drużyny. Podrośla grupka harcerzy, oddanych idei skautowej. W poszukiwaniu młodego materiału drużyna rozszerza swój teren pracy, tworząc zastęp przy polskiej szkole w Ilgecie.

Lata 1928 i 1929 przynoszą znowu ciężkie momenta. Drużynowy, a z nim 6 starszych harcerzy powołano do wojska. Praca w drużynie podpada, lecz z powrotem „wojskowych” szeregi się wzmacniają i z nową energią przystępuje do pracy. Zakładamy oddział w Mitawie przy polskiej szkole podstawowej, a po pół roku pracy 11' chłopców staje do przyrzeczenia, wkrótce składają przyrzeczenie i 8 milcząc.

Rok 1931 odznacza się jeszcze bardziej pracą; drużyna na przedmieściu Moskiewskim i Czerwonej Dźwiny, zakłada swe oddziały przy polskich szkołach podstawowych. Ogólna liczba członków blisko 100.

Obecny stan drużyny: Kierowników instruktorów w Rydze 3, w Mitawie — Rower-sk. kandydatów w Rydze 8 w Mitawie 2, skautów i młodzków w Rydze 12, w Mitawie 11. Razem w Rydze i w Mitawie 77.

Tak pracowała i borykała się z trud-

Po raz już trzeci wracamy do afery przekupstwa, czy falsyfikatów we francuskim ministerstwie lotnictwa. Nie jest ona rozwiązana. Być może, że nigdy nią nie będzie. I być może że mimo wszystkich usiłowań wybuchnie skandal.

W chwili, gdy — temu dni osiem — rozeszła się w Paryżu wiadomość, że w ministerstwie lotnictwa znaleziono dowody na to, że jego szefowie lub niedawni szefowie brali łapówki od przemysłowca Weillera, wiadomość ta ukazała się zaledwie w paru wierszach. Na drugi dzień ukazał się b. obszerny do niej komentarz, podkreślający że przedłożone dowody czekei Weillera są fałszywe. Po tem, co pisał taki „Matin”, taki „Intransigent” taki „Journal” ani na moment nie można byłoby przypuścić, że było, że jest inaczej. Przez 5 dni ludzie w to wierzą. Przez 5 dni aresztuje się trzech ludzi przez ręce których czekei te, corpus delicti, przeszły. W dniu szóstym podaje się na wet wiadomość, że minister lotnictwa wniósł skargę o fałszerstwo dokumentów przeciw tajemniczemu panu X... W dniu siódmym weszło to się wai. Te wszystkie hipotezy — niestety jedna krótka wiadomość. To eksperci uznali owe czekei za prawdziwe. To samo dokumenty. Podpis Weillera jest — ich zdaniem — najzupełniej autentycznym podpisem.

Więc...

I znowu pełny odwrót na zajęte przed kilkoma dniami stanowisko. Jeżeli przedstawione dowody są prawdziwe, cóż to znaczy? To znaczy, że i ów (skądinąd podejrzany machinator) Serge Lucco, i Lafout i sam, niebawem resztowani dotąd pan X., podobno gruba ryba parlamentarna, mieli rację. To znaczy odwrót: nie: że deputowany Renaudel i b. min. lotn. Dumessil i inni są j e d n a k skompro-

mitowani, brali j e d n a k czekei od Weillera? Cóż innego może to znaczyć?

Tymczasem prasa paryska przepuściwszy tę wiadomość, nie wyciągnęła z niej konsekwencji. Przeciwnie. Na drugi dzień doniesiono że inni już eksperci uznali przecież te czekei za sfałszowane. Po raz pierwszy też jeden z sze regu osób, które odwiedziły gabinet sędziego Bracka, zdobył się na pełen wywiad w prasie. Był to b. minister lotnictwa Guernier. Oświadczył on, że dn. 30 marca rb. pp. Lafouti (już aresztowany) przedstawił mu fotografie czekek Weillera, dowodzących, że urzędnik ministerstwa Chaumie, szeł oskarżającego, miał się dać przekupić. Ale p. Lafouti odmówił życzenia Guerniera oddania mu tych fotografii i powierzenia choćby na jeden dzień. Wówczas to Guernier — jak opowiada — nabrał pierwszych wątpliwości co do autentyczności sfotografowanych „dowodów”.

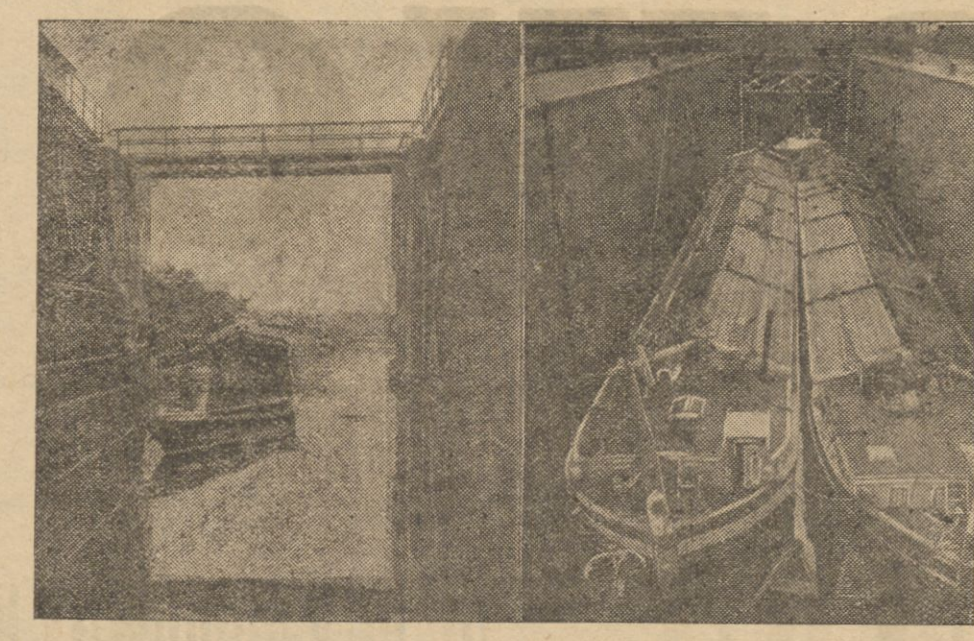
Tyle Guernier.

Nie jest to jednak jedyny głos, jaki przepuścił do wiadomości publicznej sędzia sędzi. Równoległe do niego idzie obecne oświadczenie p. Merle. Wedle zeznania Lucco ten urzędnik min. spraw wewnątrz, miał mu, już aresztowanemu, zaproponować układ: 25000 franków, dale 5000 miesięcznie, byle tylko zgodził się: 1) zeznać że on to jest autorem „sfalszowanych” dokumentów; 2) zbiec — ułtawio noby mu to — zagranicę. Tak zeznał Lucco. Cóż zaś zeznał p. Merle? Tylko, że Lucco przynależał do autorstwa dokumentów. Ze on to więc jest fałszerzem. Reszcie, oczywiście, przeczy.

\*\*\*

Gdy przejrzymy raz jeszcze ostatnie te ko muniaty, że sprawy, to uderzy nas jedno: Istnieje niewątpliwie tendencja w procedurze śledczej. Zmierzają ona niewątpliwie do tego, by obciążyć aresztowanych. Dlaczego nie było żadnej, ale to żadnej przez kilka dni wiadomości o tem, że eksperci uważają przecież „corpus delicti” za niesfałszowane? Dlaczego gdy to wreszcie musiało wyjść na jaw dla pod trymania swej poprzedniej opinii przyspuszcza ją tylko pewne zeznanie n i e k o e z y s t e n c y j e w ł a s n e w k i e r u n k u f a ł s z e r s t w a n i e k o r z y s t n e, dla aresztowanych? I sprzeczne. — Zdaniem Guerniera fałszerzem był Lafout. — Guernier nie wie o Lucco. Z kolei Merle nie wie o Lafoucie. Więc któż, ostatecznie? — Trzeci raz pisząc o tej sprawie kończymy oświadczeniem: im dłużej trwa śledztwo, tem bardziej sprawa się wikła. Jakgdyby ostatecznie zwaklanie, zaciemnienie sprawy było celem śledztwa. Jakgdyby... PREST.

## Drogi wodne w Polsce



Najruchliwszym odcinkiem naszej żegluzi wadzania do niej dwóch berlinek, które za chwilę wzniesie woda w wysokości 8 metrów, równą górnemu poziomowi kanału.

Druga ilustracja przedstawia berlinki w chwili sluzowania. Bramy sluzy są szczerze zamknięte a woda wlatczana jest przy pomocy specjalnych pomp elektrycznych do wnętrza sluzy. Wzniesienie berlinek na górny poziom trwa około 5 minut.

## W WIRZE STOLICY

### CZY SŁUSZNIE MISTRZOWIE SPORTU SĄ NA USTACH TLUWGO?

— Za mecz w Warszawie Tilden zainkasował 1000 dolarów, jego partnerzy naturalnie dużo mniej.

Tilden jeździ bez przerwy i bez przerwy bierze po 1000 dolarów, zarabia grubo lepiej, niż Kiepara, a nasi artyści, którzy ponoć świetnie zarabiają, bo biorą po 4 — 6 tysięcy zł. miesięcznie, mogliby podwoić swe dochody, gdyby Tilden zechciał wziąć któregoś za lokaja.

Zazdrościcy krzywią się pogardliwie, Kaden-Bandrowski, Stonimski et co, jęczą, że dobre machanie rakietą popłaca o tyle lepiej od misternego smarowania piórem.

A co robia nasi literaci, czy aktorzy? Sztuka, kultura, podnoszenie mas, celebrycja — znamy te ich terkotzenia. Niech sobie w to wierzą naiwni — ja sądzę, że Fertner udaje idącego, Węgrzyn grzmi z patosem, Jaracz się wykrzywia, bo chcą z czegoś żyć, bo nie mają innego sposobu napchać sobie kieszenie złotówkami. Widz wychodzi z teatru takim, jakim wszedł: pośmiały się, rozerawał, zapomina momentalnie o wszystkim. A te stopy powiesiedel — naturalnie przeczytanie całego Bandrowskiego, Stonimskiego i wszystkich roczników Wiadomości Ginekologicznych, tylko może ogłupić lekkośmiesznego. Ci ludzie piszą, bo nosząc węgiel, zarobiłby mniej, ale odwrót czynność jest chyba pożyteczniejsza.

Zobaczyć gre Tildena jest sto razy większą rozkoszą, niż przeczytać nawet najlepszą powieść pornograficzną. Słusznie Tilden zarabia 100 razy tyle, co dobry powieściopisarz — on jest jeden, a tych każdy kraj ma parę tuzinów.

Ze skończyły trzy fakultety na uniwersytecie jest łatwiej, niż się nauczyć dobrze smaczować, to wie doskonale każdy student, co gra w tenisa. Dużo szewców słyszało o Ilczyskim, czy choć jeden wie, jak się nazywa rektor uniwersytetu Jagiellońskiego.

Jeśli wielkie asy sportu są tak sławne, tak noszone na rękach, to tylko dlatego, że ogół rozumie, jak trudno jest się wybić, zostać mistrzem. Człowiekowi, co nie biegał inaczej, jak za tramwajem, wydaje się, że biegać jak Kusociński to nie sztuka, ale te kilkanaście tysięcy widzów, które ściga każdy jego start wiedzą, że jest inaczej, że to ogromna sztuka; gdyby było inaczej niktby nie placił za wejście.

Pocina, klejącą głupekawie rymy, niudzi wszystkich, tego drab, wyracający drzewa, interesuje wszystkich — z dwójga głupców, któryz ciekawszy: zdrowy i reżki, czy chlerawy i kwękający. Karol.

### Jak hitlerowski sztab „salutował” prezydenta Francji

Podczas uroczystości otwarcia kanału i elektrowni w Kembs, przy obecności prezydenta Laubruna i premiera Herliota, miał miejsce następujący incydent: oto na dłuższy czas przed samą uroczystością po niemieckiej stronie Renu zebrali się grupy ludzi, przeważnie młodzieży. W chwili, gdy na drugim brzegu ukazał się prezydent Lebrun i otoczenie, Niemcy rozwinieli wielki sztabler hitlerowski z czarną w białem koło swastyki i wzniosłszy jakieś okrzyki, trzymali go tak przez cały czas.

Prasa paryska pomija milczeniem te demonstracje, bądź traktuje ją lekceważąco, jako dowód „braku tactu i złego smaku”.

### SPALIŁ 720 TYŚCIEY PEREL

WIEDEN. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Tokio, iż pewien przedsiębiorca polowu perel w Kobe polecił spalić 720 tysięcy perel japońskich. Wartość spalonych perel wynosi 500 tysięcy jenów. Dzięki temu radykalnemu zarządzeniu oczekiwany jest wzrost cen perel japońskich.



Droga — październik. Numer otwiera artykuł Bronisława Siwika pt. „Zagadnienie młodzieży”, omawiający rolę młodzieży w tworzeniu światopoglądu i rozwiązywaniu wszelkich zagadnień, dotyczących życia zbiorowego. Następnie mamy niezmiernie ciekawy i aktualny inedit Stanisława Brzozowskiego, opatrzone komentarzem Romana Zębrowicza pt. „Podsiwiz naukowosci”. Studium znakomitego krytyka zwalcząca rozpowszechniony wśród „sfer myślicy” w Polsce poglad, iż problem naukowosci jest czemś fetyszystycznym i dogmatycznym, stojącym poza męstwem i heroizmem życia. Rafał Białki w art. „Konstytucyjno-polityczna katastrofa” pisze o ostatnim okresie życia Mickiewicza i o ideowych podstawach słynnego Legionu Żydowskiego. W związku z rocznicą śmierci Wypiańskiego Michał Straszewski daje studjum o „Legionie”, traktując go jako wizję porobiorowych dziejów Polski. Piotr Dunin-Borkowski w dokończeniu artykułu „Etatyzm jako zagadnienie polityczne” zestawia etatyzm produkcji i konsumpcji na płaszczyźnie politycznej.

Część literacka zawiera wiersz Józefa Czechowicza „Eros i Psyche” oraz trzy sonety czołowego poety współczesnej Francji, Pawła Valery w przekładzie Romana Kolonickiego.

Zamyka numer dział „Sprawy polskie”, gdzie omówione jest bezrobocie pracownikow umysłowych oraz nowa koncepcja gospodarza „régie cooperative”, oraz stała rubryka „książki” (recenzje z książek Fabrykiewicza Balsigerowej, Piotrowicza, Karpinińskiego i innych).

La Polgone — nr. 10. — Jacques de Carey — Le triumphe et la Mort de Zwirko et de Wigura — E. Tudiere — Solidarité Franco-Polonaise — K. Smogorzewski — „Le Mois Politique” — A. Merlot — „La Vie Economique” — St. Wloszczewski — „Les Polonais en France” — Chronique.

nościami polska drużyna harcerska w Łotwie.

Czy harcerze wileńscy mają łączność ze swoimi kolegami na Łotwie? Lector.

## W „Chicago” Dalekiego Wschodu

Dwa dni temu zamieściliśmy mandrużskie wrazenia jednego z najwybitniejszych członków komisji Lyttona, eks gubernatora Schnee. Dla ostatecznego ich uzupełnienia podajemy opis jednego z licznych epizodów życia charbińskiego za tamtejszą prasą:

Wielki kompleks domow przy ulicy Sansinckiej. Wszystkie pomieszkania zapelnione. — Trzy lokale zajęte przez rodziny polskie, czwar ty przez burse żeńska polską im. św. Jadwigi, następnie kilka pomieszkan rodzin rosyjskich i tydz chińskich. Cale podwórze, jak również i cała ulica gęsto zapelniona namiotami i barakami, w których mieszkają setki Chińczykow, którzy schronili się przed powodzią z Fudzianzianu, do wysoko położonego Nowego Miasta.

Godzina 6 wieczorem. Na dworze jest jasno. Ruch uliczny w całej pełni. Przed domem zjawia się grupa Chińczykow, w wieku 20 do 30 lat. Paru ubranych w mundury, podobne do policyjnych, jeden w eleganckim kostiumie europejskim i 5 czy 6 w bardzo porządnych kostiumach cywilnych, chińskich. Nie spiesząc się sprawdzili numer domu i rozmawiając swobodnie weszli przez bramę górną na podwórze. Tutaj bawili się w pilkę dzie ci polskie i rosyjskie, a około trzydziestu osob dorosłych: Polaków, Rosjan i chińskich podrozian albo rozmawialo spokojnie albo też krzatalo się kolo pomieszkań.

Nowoprzybyli orientując się doskonale w rozkładzie pomieszkan, weszli bez pośpiechu do jednego z nich, gdzie mieszkali Chińczycy urzędnicy z angielskiej fabryki tytoniu. Weszli do pomieszkania, zamknęli drzwi za sobą, i przywitani się uprzejmie z obecnymi, którzy nie przeczuwając, siedzieli spokojnie około

stoku zajęci rozmową lub paleniem papierosow. Następnie — jak na komendę — wydobyli rewolwery, wycelowali w obecnych i kazali wszystkim stanąć pod ścianą. Rozpoczęła się bardzo szczegółowa rewizja. Gotówka i wszy stko co było cenniejszego powędrowalo do kieszeni nowoprzybyłych. Następnie dobyli sznur y, związali sześciu Chińczykow i kazali im iść ze sobą. Naturalnie, że nikt ze związanych nie śmiał powiedzieć ani słowa, gdyż wiedzial że przy najmniejszej oznace sprzeciwu zostanie rozstrzelany.

Cały orszak wyszedł z pomieszkania na podwórze. Na przedzie szedł Chińczyk w europejskim ubraniu, za nim powiżani jeicy, po bokach Chińczycy w cywilnym chińskim ubraniu, a z tyłu ubrani w mundury policyjne. Cała eskorta trzymała rewolwery, przygotowane do strzału w rękach.

Dorośli, obecni na podwórzu i bawiące się dzieci, myśleli, że to policja chińska i agenci policyjni prowadzą aresztowanych za jakies przestępstwo Chińczykow. Niektórzy weszczali nawet rozmowę z uzbójnymi, na co o trzymywali grzeczne zdawkowe odpowiedzi. — Orszak wyszedł spokojnie na ulicę i wśród se-

tek obecnych Chińczykow udał się bez przeszkody w kierunku przedmieści.

Dopiero po jakimś czasie jeden z mieszkańców domu, Rosjanin, przyszedł do przekonania, że ci, którzy aresztowali sześciu Chińczykow, nie są policja ale „chunchuzami” (bandy tami). Pobiegł do najbliższego posterunku po bliźniego oddalonego zaledwie o kilkadziesiąt metrów i opowiedział o swoim podejrzeniu. — Wszczął się alarm. Za kilka minut nadbieglo pogotowie policyjne, oglądali miejsce przestępstwa, gadałi, krzyczeli iłi, co nie przeszkadzało, że chunchuzi i ich jeicy zniknęli dawno bez śladu.

Podobne wypadki trafiają się w Charbinie kilka razy na tydzień. Takie są warunki, wśród jakich żyje i pracuje kolonia polska w Charbinie.

**KAPELUSZE**  
czapki, berety 1.50 zł  
Najwyższe gatunki  
**E. MIESZKOWSKI**  
Wilno, Mickiewicza 22

## Ameryka buduje nowe torpedowce

LONDYN PAT. — Donoszą z Waszyngtonu, że urząd marynarki wojennej ogłosił rozpoczęcie budowy 3-ch nowych torpedowców o pojemności 1500 tonn każdy. Budowa będzie wykonana w ro-

ku 1935 i ma kosztować około 10 milio nów dolarow. Urzędowe czynniki w Waszyngtonie zapewniają, że motywow roz poczęcia budowy jest chęć zmniejszenia bezrobocia.

**JUŻ WKRÓTCE W KINIE Helios Film, który wstrząsnął sumieniem świata! Człowiek którego zabilem** Film o niezwyklej wartości artystycznej! zająca genialnego E. LUBICZA. — W rol. gł.: LIONEL BARYMORE i uroczą NANCY CARROL. Uwaga! Arcydziało to niema i c w spólnego z filmem „Człowiek, który zabił”, który demonstrowano w jednym z kin wileńskich.

## „DU HAST RECHT, KAMERAD!”

Opowiadanie i rozmowa z porucznikiem Władysławem Peksa.

III

— Czternasty, piętnasty, szesnasty rok. Nie wiem, co wielu ludzi, wiele milionów ludzi, robiło w ciągu tych trzech lat, Ale ja byłem na zachodnim froncie.

Nic poza tem istnieć nie mogło. — Jeżeli granat trafił w kuchnię, mógł zabić konia, kucharza — my nie dostawaliśmy obiadu. Byliśmy bardzo wiele razy głodni. Naturalnie, karmiono nas w okopach trochę lepiej, niż na etapach, ale mało tego było, bardzo mało. — Przychodzili i przechodzili dnie, które się tylko różniły: słabszy ogień, czy silniejszy ogień. Nigdy w życiu zapomnielibym nie był w stanie pierwszego i drugiego dnia Wielkiej Nocy 1916 roku. Francuzi atakowali. Niespodzianie rozpoczął się straszliwy, huraganowy ogień. — To był ów ostlawiony „Trommelfeuer”. Siedzieliśmy w schronach, w okopach, w naszych „Schützengrabach”. Żadne ludzkie opowiadanie, słowa, słowa, obrazy, filmy nie są absolutnie w stanie oddać tego i nigdy nie oddadzą. Od tego jest słuch i od tego jest wzrok. Od tego są bezpośrednie zmysły człowieka. Żebym tu pa nu milion razy obrazował, naniżył się, doszukiwał wyrazów, określić, nigdy bym w najmniejszym przybliżeniu nawet nie oddał tego, co się dla nas wtedy, w roku 16-tym, zawieralo w określe niu „Trommelfeuer”. Świat cały, wszystko, to wszystko, co było jedynie z żelaza, dynamitu, huk, krwi i śmierci.

A więc 14-ty, 15-ty, 16-ty na pozycjach przed Verdun. Byłem już dawno podoficerem w szarzy naszego plutonu i odznaczony krzyżem żelaznym. W lipcu roku 1916 z naszej 5-tej armii, uformowano tak zwaną „Fliegende Armee”, przerzucaną na różne odcinki, w zależności od sytuacji strategicznej.

— Jak? hm — wykurzony ul. Tak, oto nasuwa mi się to określenie, bo wtedy o tem myślałem: wykurzony ul. Armaty, amunicja wszystko to stało na swich miejscach, ale ludzie byli trupy. Tem straszniejsze, że trzecia część to — samobójcy. Tak, przesyła pana. Z pianą na ustach, która wywołuje zatrucie gazem, dostawali szaleństwa, woleli sobie w łeb strzelić niż konać w męczarniach. Stali pochyleni na armatach z karabinem u nogi, z którego przed chwilą dokonali samobójstwa.

— Czy uważa pan Anglikow za dobrych żołnierzy?

— Nie, to nie żołnierze, to sportsmeni. Nie mogą się równać, ani z Niemcami, ani z Francuzami.

— Amerykanie?

— Tych co widziałem, i na podstawie tego, co słyszałem na froncie, uważam za dobrych żołnierzy.

— Z Amerykanami bilismy się nad Marą. Rzeka to nie szeroka, węższa od Wilji. Był to rok 1917-ty. W marcu Niemcy przygotowali ofensywę. Nie spotkaliśmy większego oporu. Pod ogniem naszej artylerji, pod osłoną dymną i t. d. budowaliśmy mosty, kładki. Trzeba było tego wykończyć w możliwie największej ilości, w możliwie najkrótszym czasie. Pozycje nieprzyjacielskie słabo były obsadzone. 4-ta kompanja saperow, do której właśnie należałem, zbudowała miała kilka mostow i strzec ich aż do przemarzu artylerji, „Jawohli”. — wszystko zda się sło jak z platka. Piechota poszła naprzód rozsypaną w tyraljerę. Tymczasem dowództwo niemieckie nie wiedziało, że wojska nieprzyjacielskie (w danym wypadku właśnie amerykańskie) ufortyfikowały się dalej. Gdy 2-gi pułk piechoty, 6-ty poznański grenadzirow i 47-my piechoty uszły tyraljerą już dobrych pięć kilometrów, nieprzyjaciel skierował wściekły ogień na linię

czarowanie. Dostawało się go każde 5 miesięcy. Gdy taki żołnierz w brudnym mundurze, bo brakło nowych, czerniał, z nieprzytomnymi oczyma pojawiał się na ulicach miast i miasteczek, patrzyły nań wygłodzone oczy kobiet i dzieci. Słyszało się niezmierny motym: „Acht! noch ein Feldgrauer, ihr lässt uns hier verhungern!” Ulice niemieckie były też upiornie. Później ten urlop kończył się niezmienne pozeognaniem. Łzawem, rozpaczliwym, targającym nerwy, pozeognaniem. Podczas urlopu człowiek czuł się, jak w obcym kraju, jakby nie między swoimi. Nie miał prostru o czem z nimi mówić. Psychologicznie i fizjologicznie należał do inego swiata; a mózg przyzwyczaił się podlegać instyngtom i odruchom. W tem, nagle jakże dalekiem i obcem, srodowisku, nie podobna było dobrać słow, jakiejś osobistej inicjatywnej działania. Raz na podwórzu mego ojca, wiatr targnął odrzwiami stajni. Zaskrzypiały one, a ja... padłem jak długi na ziemię twarzą w śmietnik. — Patrzone na mnie, jak na warjata. „Nic, nie takiego — zdawało mi się tylko, że zarechał gdzieś w pobliżu karabin maszynowy”. I było mi trochę przykro wobec swoich, że stałem się taki jednostronny.

— Czy tęsknili panowie bardzo do urlopow?

— Tak, to była ta jedyna, największa, bo jeszcze osiągnala tęsknota! To było coś o czem wogóle mogliśmy marzyć, czegośmy się mogli spodziewać, o czem ośmielaliśmy się myśleć. O końcu wojny, o innych sprawach zwyczajnych, powszednich dla ludzi, którzy, w ten czy inny sposób pozwalają sobie na uprawianie życia — nie mogliśmy myśleć. To drażniło i mogło spowodować kompletne załamanie indywidualności. Wiele ludzi dostało obłądnu. Ale niech pan nie myśli, że urlop był rzeczą bardzo przyjemną. Być może dlatego, że był tak przydzielony, tak upragniony, tak wysniony, na każdym kroku sprawiał roz-

lalnie nie wracać do piekła. W szpitalu leżąc wykoncyowałem i opracowałem cały plan strategiczny symulacji. Udało się. Robilem najróżniejsze sztuczki. Na przykład mydliłem twarz na portrecie cesarza. — „Kamerad — mówić łagodnie sanitariusz, usiłując przekonać o niecelowości tego postępku. — „Jako przecież to jutro wielkie święto, trzeba ogłosić cesarza!” — Zrywałem czasami na nogi cały szpital, że się wali, lub pali i t. d.

— I nie bał się pan, że w tem otoczeniu naprawdę zwarzuje, — tembardziej po wielkiem wyčerpaniu moralnym i fizycznym?

— Ha, ha — zaśmiał się porucznik Peksa — jeżeli nie zwarzywałem w okopach zachodniego frontu!

— Jeżeli pan patrzy na jeden z licznych obecnie filmow, przedstawiających wojnę, jakie odnosi pan wrażenie?

— Niektóre są niezłe. Ale nawet te najlepsze, oddają zaledwie cząsteczkę obrazu jednego fragmentu, jednej z bitew tam odbytych. Człowiek, który tam nie był, nigdy nie będzie mógł sobie ani przez czytanie, ani film, przedstawić „tych” rzeczy. Nie dają się one bowiem uwypuklić i porównać z rzeczywistością.

— Ostatnie jeszcze pytanie, i bardzo mi interesujące: co pan powie o Remarque’u.

— Czytałem go... Owszem. Jak już powiedziałem, ten kto tam nie był, nie może powziąć pojęcia o... Ale Remarque... może ci, co go chociaż oceniać, nie mają możliwości i sprawdzianu tej oceny. Zaraz — powiem panu krótko: gdyby tu, w tej chwili wszedł Remarque, wstałbym, zaprosił go na piwo, uściskał rękę i powiedział: „Du hast recht, Kamerad!” aż

— Jakże to wyglądało?

POD ZNAKIEM OSZCZĘDNOŚCI

Jak się należało spodziewać, powszechny kryzys gospodarczy, który Polska wraz z całym światem przechodzi, plynął na wzrost zainteresowania się radem — tym najtańszym łącznikiem kulturalnym, dostępnym dla wszystkich i tembardziej cenym w chwili, w której kraj cały żyje pod znakiem oszczędności.

Nie od rzeczy też będzie przypomnieć, że korzystamy z radia, związane jest z pewnymi drobnymi, lecz niedozwolnymi formalnościami.

Każdy, kto pragnie nabyć sprzęt radiowy i zainstalować u siebie urządzenie radiodiodowe powinien uprzednio zgłosić się do najbliższego Urzędu Pocztowego i uzyskać odpowiednie upoważnienie, uiszczając piennszą trzyzłotową opłatę radjofoniczną i jednorazowo złotych jeden tytułem opłaty kancelaryjnych. Ponieważ złożenie tego „zgłoszenia do rejestracji“ jest nadzwyczaj nieskomplikowane, gdyż może ono być doręczone urzędowi pocztowemu osobiście, listownie lub przez trzecią osobę — przeto każdy nowy słuchacz radiowy może bez żadnych trudności stać się legalnym odbiorcą audycji radiowych, polskich i zagranicznych.

Odpowiednie druczki wydaje bezpłatnie urząd pocztowy, a w celu ułatwienia radjoduszaczom wnoszenia opłat miesięcznych, opłaty te pobierają regularnie histonozie na podstawie urzędowych kwitów.

Drohiczyn nad Bugiem

Dnia 7 października wypadła dziesięciolecie istnienia biskupiego seminarium drohiczyńskiego. Z tego powodu przyjechał do Drohiczyzny J. E. Biskup Kazimierz Bukraha, Pasterz Piński. Przyjazd J. Eksceleńcy nosił cechę odwiedzin prywatnych; wesoło przy wjeździe do miasteczka, staniem magistratu, zbudowano bramę trylionorową, a gromadki wiernych pobożnie spotykały Biskupa.

Przyjeździe uroczyste zgromadzenie w seminarjum przy t. zw. kolegium X. Dr. Antoni Rajko, rektor seminarjum, doręczył Pasterzowi klucze, oddając mu szkołę w opiekę i władanie zwierzczenie. W sali gimnastycznej byli zebrani nauczyciele i uczniowie. Przemawiał rektor; opowiedział dzieje dziesięciolecie uczelni; zapowiedział swoje piotenne przywiązanie do seminarjum, którego twórcą i sercem był s. Biskup Łoziński, a mowa ciężką pracą dźwignął z ruiny. J. Eksceleńca w odpowiedzi zapewnił że przyjął klucze nie jako obrzęd zwyczajny, lecz jako Pasterz wybrany zdający sobie sprawę z obowiązku względem seminarjum drohiczyńskiego.

W czasie pobytu swego w Drohiczyźnie J. Eksceleńca był na lekacjach w seminarjum, w gimnazjum państwowym i w szkole powszechnej — a za Nim wszędzie szło serce pasterskie.

Dnia 7-go b. m. w kolegium urzędowo podwieczorek, na który zaproszeni zostali wszyscy uczyńcy i kierownicy poszczególnych urzędów państwowych i społecznych. Przed rozpoczęciem biesiady J. Eksceleńca wygłosił mowę na cześć rektora i, w uznaniu pracy X. Dr. Antoniego Rajki, doręczył mu dyplom mianujący kanonikiem honorowym Kapituły Pińskiej.

Nazajutrz w południe Pasterz wyjechał do Pińska, żegnany serdecznie — do widzenia!

Michał Rutkowski.

Arytmetyka

W roku 1930 Spółdzielnia Autobusowa miała 3 miliony dochodu. Arbon, objawiając się niejedynym, wierzysł, że będzie miał więcej. Więc gdy Magistrat, umawiając się z nim, powiedział: pięć procent dochodu dla nas, to jest — nie dla nas, a na konserwację naszych bruków. — Arbon uciekł się, że tak mało żądają. I odrazu wylóżył gotówkę pięć procent czyli 150 tysięcy. Niby na klinikiery.

I zaczął jeździć. Wypuścił 38 arboniowych wozów, a trzydziestą dziewiątą spęcał, dla wywiezienia. Magistrat zasiał tak uciezły się ze 150 tysięcy, że nie zaprzętał Arbona, ile autobusów będzie wogóle na konserwację bruków pracowało. Noblesse oblige czyli: gotówka obowiązuje.

Wszystko szłooby dobrze, gdyby nie kryzys. Kryzys sprawił, że Arbon zarobił nie trzy miliony, tylko 1 milion 200 tysięcy. A do końca roku zarobi może 300 tysięcy. Dodajmy: wychodzi półtora miliona. A magistratowi dał 150 tysięcy. Jakż to procent? Nie piąty, lecz równiutko dziesiąty.

Arbon chwycił się za głowę. Trzeba ratować się. Wycofać się z interesu nie można: jest umowa. Co robić? I Arbon przypomniał sobie, że magistrat zawierał umowę łapu — capu i nie zapisał w niej, ile to autobusów będzie po mieście jeździło. Los widną, czwał nad Arbonem.

Zaczął więc Arbon remontować swe wozy. Było 38, a tu magle jeździł, 36. Pytają gdzie dwa?

A pan Tarlo (tęga głowa) powiada: w rekonstrukcji. Nie robicie za nasze pieniądze klinikiery, i wozy już się zdaryły.

A wozy te jeżdżą sobie spokojnie pomiędzy Warszawą i Konstantynowem. Zarabiają.

Po panu Tarle przyszedł pan Massalski. Odrazu trzą wozy wysłał do remontu, na nową linię w Sosnowcu. Nad linią tą dyrektora pan Tarlo. Wozy zarabiają.

Dwa i trzy — to pięć! Od 38-u odjął pięć — to 33. Trzydziestą trzy arboni jeździ po Wilnie. A jeździć będzie jeszcze mniej. Tylko 25. Tak postanowiły arboni, ratując siebie. Tak zdecydował wczoraj magistrat, ratując arboni. Reszta pojedzie znowu do remontu: na Konstantynów czy tam Sosnowiec.

Co z tego wyniknie?

Przeistamiemy jeździć, będziemy chodzili Szczęśliwie, że są klinikiery, słodki owoc arymetyki arbonowo — magistrackiej.

KRONIKA



SOBOTA 15 Teresy p. Jutro Gwiazła Wacność siłnica g 6.06 Zaczód siłnica g 17.48

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ W WILNIE

Z DNIA 14 PAZDZIERNIKA Ciśnienie średnie: 758. Temperatura najwyższa: +16. Temperatura średnia: +13. Temperatura najniższa: +5. Opad: —. Wiatr: południowy. Tendencja: lekki spadek. Uwagi: pogodnie.

PROGNOZA POGODY P.I.M.-a na dzień dzisiejszy:

Rankiem mgły lub opary. — W ciągu dnia pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym, naogół wzrastającym, oraz miejscami deszczu. — Dość ciepło. — Słabe, później umiarkowane wiatry z kierunków południowych i

KOSCIELNA

— Organy w Ostrze Branie. — Nowe organy zainstalowane zostały już w kaplicy Ostrobramskiej i w dniu wczorajszym oddane do użytku.

URZĘDOWA

— Ceny artykułów pierwszej potrzeby. — Ostatni Dziennik Wojewódzki przynosi rozporządzenie o przekazaniu starostom uprawnień do regulowania cen na mąkę, pieczywo, mięso, naftę i węgiel.

— Sprawy wodno — prawne. — W związku z likwidacją min. robót publicznych, wszystkie sprawy wodno — prawne podlegające do wzięcia r. b. kompetencji województwa zostały przekazane Urzędowi Ziemienskiemu.

MIEJSKA

— Regulowanie ruchu rowerowego i motocyklowego. — Ukazało się zarządzenie Województwa, regulujące sprawę ruchu rowerowego i motocyklowego.

— Rower lub motocykl nie może przewozić więcej niż 2 osoby, nie można usadawiać pasażerów przed kierowcą.

— Brak światła na ul. Syrokomli. — Robotnicy magistracy rozkopali ul. Syrokomli (koło parku Żeligowskiego), nie zabezpieczając dołów żandemni znakami.

Skutki tego przecoczenia nie dały na siebie długo czekać, bowiem już o zmroku dwu przechodniów wpadło do rowu, doznając poważniejszych obrażeń, zaś pewna pani doznała złamania nogi. Komisarz policji interwenjował w tej sprawie w wydziale komunikacyjnym.

— Kto będzie następcą p. Łokuciewskiego. — Aktualna obecnie kwestja następcy b. ławnika Łokuciewskiego, w niedalekiej przyszłości ma być rozwiązana. Mimo, że istnieje projekt skasowania sekcji rzeźni i ryneków, a więc skreślenia etatu jednego ławnika, decyzja ma postawić wniosek powołania do prezydium magistratu radnego Fedorowicza, którego endecy uważają za znawcę spraw szkolnych.

— Archiwum meldunkowe. — Jeszcze latem poszczególne posiedzenia w magistracie stare książki meldunkowe potrzebne dla celów archiwalnych.

Jak obecnie okazało się, archiwum miejskie nie otrzymało tych książek od większości posesyj, wobec czego ich właściciele poniosą odpowiedzialność konsekwencje.

— Lustracja piekarni. — Władze administracyjne przeprowadziły ostatnio lustrację piekarni na terenie miasta. Zbadano szczegółowo 39 zakładów w czasie pracy. Okazało się, że nie wszystkie piekarnie przestrzegają przepisów sanitarnych i są prowadzone niehigienicznie.

W związku z tem kilkunastu właścicieli piekarni pociągnięto do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

— Opłaty od kwitów komornianych. — W dniu 15 bm. upływa termin wpłacenia do kasy miejskiej przez właścicieli nieruchomości przy padających opłat na rzecz Funduszu Pomocy Bezrobotnym od należności komornianych, — wniesionych przez lokatorów za pokwitowaniem lub bez pokwitowania w miesiącu wrzesniu r. b.

Przy wpłacie należy złożyć na odpowiednich drukach wykaz sum komornego otrzymanego w ubiegłym miesiącu wraz z obliczeniem przypadających opłat. Druki można otrzymać w kasach miejskich.

Przekroczenie powyższego terminu spowoduje wymiar opłat przez magistrat, a pobranie ich w drodze przymusowej wraz z odsetkami i karami za zwłokę oraz kosztami egzekucji.

— Opłaty na rzeźni. — Po długich staraniach zainteresowanych magistrat zdecydował się wreszcie na obniżenie opłat na rzeźni miejskiej. W najbliższy wtorek zajmie się tem komisja gospodarcza. Cennik ma być obniżony o 20 proc.

— Nowe transporty klinikiery. — Na ułożenie gładkiej jezdni do Ratusza nie starczy posiadanego zapasu cegiełek. Wobec tego magistrat zwrócił się do Izby o nadesłanie dodatkowych 50 tysięcy.

AKADEMICKA

— S.K.M. „Odrodzenie“ powiadamia, że w niedzielę dnia 16-go października ks. prof. Meysztowicz odprawi wylęk Mszę św. odrodzenia o godz. 9 min. 15, poczem agapa i zebranie z odczytem ks. Prof. Meysztowicza.

— Stypendja dla akademików. Komitet Zarządzający Kasą im. Mianowskiego, zawiadamia, że z funduszu im. d-ra Aleksandra Szulca przynależne będą w r. b. dwa stypendja niezamierzony młodzieży akademickiej, plci obojga, wyznania ewangelicko-augsburskiego, lub rzym skokatolickiego, z pierwszeństwem dla osób rodem z Żyrardowa.

Stypendjum w sumie ponad 1.000 zł. przyznane będzie w formie pożyczki bezprocentowej, którą stypendysta zobowiązuje się zwrócić nie później, jak w ciągu 10 lat po ukończeniu studiów.

Podania z dołączeniem życiorysu i świadectwa: 1) potwierdzającego przynależność kandydata do jednego z dwu wyżej wymienionych wyznań, 2) stwierdzającego niezamierzony kandydata, 3) metryki urodzenia, 4) z przebiegu i postępu studiów — przysyłać należy do Biura Kasy w terminie do dnia 31 października r. b.

Świadectwa wymienione wyżej 1) — 3) mogą być zastąpione wspólnym świadectwem 2-ech znanych Kasie osób.

W tymże roku akad. 1932 — 33 przynależne będzie z funduszu im. Edwarda Sachsa stypendjum, przeznaczone dla słuchacza rzeczywistego Wydziału matematyczno-fizycznego jednego z trzech Uniwersytetów: Warszawskiego, Stefana Batorego, lub Poznańskiego. Stypendjum wynosi około 3.000 zł. rocznie i płatne będzie w ratach miesięcznych. Stypendjum ubiegających się mogą osoby narodowości polskiej, wyznania chrześcijańskiego.

Do podania załączyć należy: 1) metrykę 2) życiorys, 3) świadectwo niezamierzony, 4) wykaz postępu w studiach.

Termin składania, lub nadsyłania podań do Kasy im. Mianowskiego, Warszawa, Nowy Świat 72 upływa z dniem 31-X 1932 r.

— Akademię Kolo Łoźian w Wilnie. W niedzielę, dnia 16 b.m. o godz. 12 w lokalu Polskiej Macierzy Szkolnej przy ul. Wileńskiej 23 m. 9, odbędzie się poranek dyskusyjny A.K. Ł. na temat „Zagadnienia społeczne wśród młodzieży akademickiej“. Dyskusję zgaik kol. M. Kotlicki.

Obecność członków obowiązkowa. Goście mile widziani.

— Zarząd Sodalicji Marjańskiej Akademików, zawiadamia, że dnia 16 b.m. o godz. 8 w kaplicy sodalicyjnej (ul. Wielka 65) odbędzie się Msza św. z Komunią, poczem w lokalu sodalicyj (ul. Wielka 64) zebranie ogólne z referatem W.O. Dąbrowskiego T. J. p. t. „Myślisli o Sodalicji“

Kanonier skazany na karę śmierci

WILNO. — Bakanowski Józef, kanonier 3 P. A. C. w Wilnie wyrokiem Sądu doraźnego przy Wojskowym Sądzie Okręgowym w Wilnie skazany został za zbrodnię szpiegostwa na rzeź ościeńcową państwa na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Ponieważ Pan Prezydent z prawa łaski nie skorzystał, wyrok wykonany został w dniu 14 bm. na Antokołu o godzinie 16-jej w obecności podprokuratora Sądu Wojskowego kpt. Jana Piątkowskiego.

Sprawa rozpatrywana była w dniu 12 bm. — wyrok zaś po zatwierdzeniu przez dowódcę Korpusu został ogłoszony w dniu 14 bm.

Próbny alarm pożarowy

WILNO. — Wczoraj w godzinach południowych w całym mieście rozległy się liczne syreny alarmowe, wyzywające pomocy pożarowej.

Gwizdki kolejowe spowodowały, że mieszkańcy ulic z okolic stacji popiepsiży tłumnie w kierunku obiektów kolejowych, będąc pewni, że wybuchł pożar.

Spotkali ich jednak zawód, bowiem okazało się, że był to próbny alarm pożarowy, zorganizowany przez elektroniczną koleję, kierownictwo monopolu i inne instytucje w celu zbadania gotowości i sprawności własnych drużyn ratowniczych.

Straż ognia miejska nie brała udziału w alarmie.

ry rywalizują szczególnie z kinowcami, bo wymoszą od 20 gr. do 2 zł.

— CZARODZIEJSKI „NIEBIESKI PTAK“ ukaże się niebawem! Fantastyczna baśń Maeterlincka z ogromnym nakładem kosztów i pracy jest przygotowywana w Teatrze na Pahlulance. — Premiera w najbliższych dniach. Szczegóły dotyczące tego widowiska wkrótce.

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“. OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „WIKTORJI“. Dziś — melodiowa operetka Abrahama „Wiktorja i jej huzaar“ ukaże się po raz 13-ty z udziałem Elny Gisteldi, oraz najwybitniejszych sił stolicy z Gabrielli, Halmbirka, Dębowski, Szaniawskim i Tarzańskim — na czele. Zmiałki akademickie wydawane są w kasie codziennie od godz. 7-jej wiecz.

— „WIKTORJA“ NA PRZEDSTAWIENIU POPULUNDNIOWEM. Jutro w niedzielę 16 b. m. ujrzymy świetną operetkę „Wiktorja i jej huzaar“ na przedstawieniu populundniowem, o godz. 4-tej — w premiejowej obsadzie, z udziałem uroczej Elny Gisteldi. Ceny miejsc normalne. Bilety są do nabycia w kasie zamawian.

— NAJBLIŻSZA PREMIERA W „LUTNI“. Najbliższą premierą będzie operetka Kalmanna „Księżniczka czarodziejka“ w wykonaniu wybitniejszych sił zespołu artystycznego z Elną Gisteldi w roli tytułowej. Reżyserja Karol Wytwież — Wichrowski.

— Rozpoczęcie Dni Szopenowskich w Wilnie. — Dziś w sobotę w sali konserwatorium (ul. Wielka 47, wejście od ul. Końskiej), — odbędzie się pierwsza impreza „Dni Szopenowskich“ w Wilnie, mianowicie: recital fortepianowy znakomitej pianistki warszawskiej Zofji Rabczewskiej. — Świetna odtwórczyni Chopina grać będzie najcenniejsze utwory genialnego kompozytora. Szczegóły w programie. — Bilety w biurze „Orbis“ (Mickiewicza 11a) — od godz. 11 rano do 7 wiecz. zaś później w kasie Konserwatorium. Początek o godz. 8-jej wiecz.

— Rozpoczęcie Dni Szopenowskich w Wilnie. — Dziś w sobotę w sali konserwatorium (ul. Wielka 47, wejście od ul. Końskiej), — odbędzie się pierwsza impreza „Dni Szopenowskich“ w Wilnie, mianowicie: recital fortepianowy znakomitej pianistki warszawskiej Zofji Rabczewskiej. — Świetna odtwórczyni Chopina grać będzie najcenniejsze utwory genialnego kompozytora. Szczegóły w programie. — Bilety w biurze „Orbis“ (Mickiewicza 11a) — od godz. 11 rano do 7 wiecz. zaś później w kasie Konserwatorium. Początek o godz. 8-jej wiecz.

— Rozpoczęcie Dni Szopenowskich w Wilnie. — Dziś w sobotę w sali konserwatorium (ul. Wielka 47, wejście od ul. Końskiej), — odbędzie się pierwsza impreza „Dni Szopenowskich“ w Wilnie, mianowicie: recital fortepianowy znakomitej pianistki warszawskiej Zofji Rabczewskiej. — Świetna odtwórczyni Chopina grać będzie najcenniejsze utwory genialnego kompozytora. Szczegóły w programie. — Bilety w biurze „Orbis“ (Mickiewicza 11a) — od godz. 11 rano do 7 wiecz. zaś później w kasie Konserwatorium. Początek o godz. 8-jej wiecz.

— Rozpoczęcie Dni Szopenowskich w Wilnie. — Dziś w sobotę w sali konserwatorium (ul. Wielka 47, wejście od ul. Końskiej), — odbędzie się pierwsza impreza „Dni Szopenowskich“ w Wilnie, mianowicie: recital fortepianowy znakomitej pianistki warszawskiej Zofji Rabczewskiej. — Świetna odtwórczyni Chopina grać będzie najcenniejsze utwory genialnego kompozytora. Szczegóły w programie. — Bilety w biurze „Orbis“ (Mickiewicza 11a) — od godz. 11 rano do 7 wiecz. zaś później w kasie Konserwatorium. Początek o godz. 8-jej wiecz.

— Rozpoczęcie Dni Szopenowskich w Wilnie. — Dziś w sobotę w sali konserwatorium (ul. Wielka 47, wejście od ul. Końskiej), — odbędzie się pierwsza impreza „Dni Szopenowskich“ w Wilnie, mianowicie: recital fortepianowy znakomitej pianistki warszawskiej Zofji Rabczewskiej. — Świetna odtwórczyni Chopina grać będzie najcenniejsze utwory genialnego kompozytora. Szczegóły w programie. — Bilety w biurze „Orbis“ (Mickiewicza 11a) — od godz. 11 rano do 7 wiecz. zaś później w kasie Konserwatorium. Początek o godz. 8-jej wiecz.

— Rozpoczęcie Dni Szopenowskich w Wilnie. — Dziś w sobotę w sali konserwatorium (ul. Wielka 47, wejście od ul. Końskiej), — odbędzie się pierwsza impreza „Dni Szopenowskich“ w Wilnie, mianowicie: recital fortepianowy znakomitej pianistki warszawskiej Zofji Rabczewskiej. — Świetna odtwórczyni Chopina grać będzie najcenniejsze utwory genialnego kompozytora. Szczegóły w programie. — Bilety w biurze „Orbis“ (Mickiewicza 11a) — od godz. 11 rano do 7 wiecz. zaś później w kasie Konserwatorium. Początek o godz. 8-jej wiecz.

— Rozpoczęcie Dni Szopenowskich w Wilnie. — Dziś w sobotę w sali konserwatorium (ul. Wielka 47, wejście od ul. Końskiej), — odbędzie się pierwsza impreza „Dni Szopenowskich“ w Wilnie, mianowicie: recital fortepianowy znakomitej pianistki warszawskiej Zofji Rabczewskiej. — Świetna odtwórczyni Chopina grać będzie najcenniejsze utwory genialnego kompozytora. Szczegóły w programie. — Bilety w biurze „Orbis“ (Mickiewicza 11a) — od godz. 11 rano do 7 wiecz. zaś później w kasie Konserwatorium. Początek o godz. 8-jej wiecz.

— Rozpoczęcie Dni Szopenowskich w Wilnie. — Dziś w sobotę w sali konserwatorium (ul. Wielka 47, wejście od ul. Końskiej), — odbędzie się pierwsza impreza „Dni Szopenowskich“ w Wilnie, mianowicie: recital fortepianowy znakomitej pianistki warszawskiej Zofji Rabczewskiej. — Świetna odtwórczyni Chopina grać będzie najcenniejsze utwory genialnego kompozytora. Szczegóły w programie. — Bilety w biurze „Orbis“ (Mickiewicza 11a) — od godz. 11 rano do 7 wiecz. zaś później w kasie Konserwatorium. Początek o godz. 8-jej wiecz.

— Rozpoczęcie Dni Szopenowskich w Wilnie. — Dziś w sobotę w sali konserwatorium (ul. Wielka 47, wejście od ul. Końskiej), — odbędzie się pierwsza impreza „Dni Szopenowskich“ w Wilnie, mianowicie: recital fortepianowy znakomitej pianistki warszawskiej Zofji Rabczewskiej. — Świetna odtwórczyni Chopina grać będzie najcenniejsze utwory genialnego kompozytora. Szczegóły w programie. — Bilety w biurze „Orbis“ (Mickiewicza 11a) — od godz. 11 rano do 7 wiecz. zaś później w kasie Konserwatorium. Początek o godz. 8-jej wiecz.

— Rozpoczęcie Dni Szopenowskich w Wilnie. — Dziś w sobotę w sali konserwatorium (ul. Wielka 47, wejście od ul. Końskiej), — odbędzie się pierwsza impreza „Dni Szopenowskich“ w Wilnie, mianowicie: recital fortepianowy znakomitej pianistki warszawskiej Zofji Rabczewskiej. — Świetna odtwórczyni Chopina grać będzie najcenniejsze utwory genialnego kompozytora. Szczegóły w programie. — Bilety w biurze „Orbis“ (Mickiewicza 11a) — od godz. 11 rano do 7 wiecz. zaś później w kasie Konserwatorium. Początek o godz. 8-jej wiecz.

— Rozpoczęcie Dni Szopenowskich w Wilnie. — Dziś w sobotę w sali konserwatorium (ul. Wielka 47, wejście od ul. Końskiej), — odbędzie się pierwsza impreza „Dni Szopenowskich“ w Wilnie, mianowicie: recital fortepianowy znakomitej pianistki warszawskiej Zofji Rabczewskiej. — Świetna odtwórczyni Chopina grać będzie najcenniejsze utwory genialnego kompozytora. Szczegóły w programie. — Bilety w biurze „Orbis“ (Mickiewicza 11a) — od godz. 11 rano do 7 wiecz. zaś później w kasie Konserwatorium. Początek o godz. 8-jej wiecz.

— Rozpoczęcie Dni Szopenowskich w Wilnie. — Dziś w sobotę w sali konserwatorium (ul. Wielka 47, wejście od ul. Końskiej), — odbędzie się pierwsza impreza „Dni Szopenowskich“ w Wilnie, mianowicie: recital fortepianowy znakomitej pianistki warszawskiej Zofji Rabczewskiej. — Świetna odtwórczyni Chopina grać będzie najcenniejsze utwory genialnego kompozytora. Szczegóły w programie. — Bilety w biurze „Orbis“ (Mickiewicza 11a) — od godz. 11 rano do 7 wiecz. zaś później w kasie Konserwatorium. Początek o godz. 8-jej wiecz.

— Rozpoczęcie Dni Szopenowskich w Wilnie. — Dziś w sobotę w sali konserwatorium (ul. Wielka 47, wejście od ul. Końskiej), — odbędzie się pierwsza impreza „Dni Szopenowskich“ w Wilnie, mianowicie: recital fortepianowy znakomitej pianistki warszawskiej Zofji Rabczewskiej. — Świetna odtwórczyni Chopina grać będzie najcenniejsze utwory genialnego kompozytora. Szczegóły w programie. — Bilety w biurze „Orbis“ (Mickiewicza 11a) — od godz. 11 rano do 7 wiecz. zaś później w kasie Konserwatorium. Początek o godz. 8-jej wiecz.

— Rozpoczęcie Dni Szopenowskich w Wilnie. — Dziś w sobotę w sali konserwatorium (ul. Wielka 47, wejście od ul. Końskiej), — odbędzie się pierwsza impreza „Dni Szopenowskich“ w Wilnie, mianowicie: recital fortepianowy znakomitej pianistki warszawskiej Zofji Rabczewskiej. — Świetna odtwórczyni Chopina grać będzie najcenniejsze utwory genialnego kompozytora. Szczegóły w programie. — Bilety w biurze „Orbis“ (Mickiewicza 11a) — od godz. 11 rano do 7 wiecz. zaś później w kasie Konserwatorium. Początek o godz. 8-jej wiecz.

— Rozpoczęcie Dni Szopenowskich w Wilnie. — Dziś w sobotę w sali konserwatorium (ul. Wielka 47, wejście od ul. Końskiej), — odbędzie się pierwsza impreza „Dni Szopenowskich“ w Wilnie, mianowicie: recital fortepianowy znakomitej pianistki warszawskiej Zofji Rabczewskiej. — Świetna odtwórczyni Chopina grać będzie najcenniejsze utwory genialnego kompozytora. Szczegóły w programie. — Bilety w biurze „Orbis“ (Mickiewicza 11a) — od godz. 11 rano do 7 wiecz. zaś później w kasie Konserwatorium. Początek o godz. 8-jej wiecz.

— Rozpoczęcie Dni Szopenowskich w Wilnie. — Dziś w sobotę w sali konserwatorium (ul. Wielka 47, wejście od ul. Końskiej), — odbędzie się pierwsza impreza „Dni Szopenowskich“ w Wilnie, mianowicie: recital fortepianowy znakomitej pianistki warszawskiej Zofji Rabczewskiej. — Świetna odtwórczyni Chopina grać będzie najcenniejsze utwory genialnego kompozytora. Szczegóły w programie. — Bilety w biurze „Orbis“ (Mickiewicza 11a) — od godz. 11 rano do 7 wiecz. zaś później w kasie Konserwatorium. Początek o godz. 8-jej wiecz.

— Rozpoczęcie Dni Szopenowskich w Wilnie. — Dziś w sobotę w sali konserwatorium (ul. Wielka 47, wejście od ul. Końskiej), — odbędzie się pierwsza impreza „Dni Szopenowskich“ w Wilnie, mianowicie: recital fortepianowy znakomitej pianistki warszawskiej Zofji Rabczewskiej. — Świetna odtwórczyni Chopina grać będzie najcenniejsze utwory genialnego kompozytora. Szczegóły w programie. — Bilety w biurze „Orbis“ (Mickiewicza 11a) — od godz. 11 rano do 7 wiecz. zaś później w kasie Konserwatorium. Początek o godz. 8-jej wiecz.

— Rozpoczęcie Dni Szopenowskich w Wilnie. — Dziś w sobotę w sali konserwatorium (ul. Wielka 47, wejście od ul. Końskiej), — odbędzie się pierwsza impreza „Dni Szopenowskich“ w Wilnie, mianowicie: recital fortepianowy znakomitej pianistki warszawskiej Zofji Rabczewskiej. — Świetna odtwórczyni Chopina grać będzie najcenniejsze utwory genialnego kompozytora. Szczegóły w programie. — Bilety w biurze „Orbis“ (Mickiewicza 11a) — od godz. 11 rano do 7 wiecz. zaś później w kasie Konserwatorium. Początek o godz. 8-jej wiecz.

— Rozpoczęcie Dni Szopenowskich w Wilnie. — Dziś w sobotę w sali konserwatorium (ul. Wielka 47, wejście od ul. Końskiej), — odbędzie się pierwsza impreza „Dni Szopenowskich“ w Wilnie, mianowicie: recital fortepianowy znakomitej pianistki warszawskiej Zofji Rabczewskiej. — Świetna odtwórczyni Chopina grać będzie najcenniejsze utwory genialnego kompozytora. Szczegóły w programie. — Bilety w biurze „Orbis“ (Mickiewicza 11a) — od godz. 11 rano do 7 wiecz. zaś później w kasie Konserwatorium. Początek o godz. 8-jej wiecz.

— Rozpoczęcie Dni Szopenowskich w Wilnie. — Dziś w sobotę w sali konserwatorium (ul. Wielka 47, wejście od ul. Końskiej), — odbędzie się pierwsza impreza „Dni Szopenowskich“ w Wilnie, mianowicie: recital fortepianowy znakomitej pianistki warszawskiej Zofji Rabczewskiej. — Świetna odtwórczyni Chopina grać będzie najcenniejsze utwory genialnego kompozytora. Szczegóły w programie. — Bilety w biurze „Orbis“ (Mickiewicza 11a) — od godz. 11 rano do 7 wiecz. zaś później w kasie Konserwatorium. Początek o godz. 8-jej wiecz.

— Rozpoczęcie Dni Szopenowskich w Wilnie. — Dziś w sobotę w sali konserwatorium (ul. Wielka 47, wejście od ul. Końskiej), — odbędzie się pierwsza impreza „Dni Szopenowskich“ w Wilnie, mianowicie: recital fortepianowy znakomitej pianistki warszawskiej Zofji Rabczewskiej. — Świetna odtwórczyni Chopina grać będzie najcenniejsze utwory genialnego kompozytora. Szczegóły w programie. — Bilety w biurze „Orbis“ (Mickiewicza 11a) — od godz. 11 rano do 7 wiecz. zaś później w kasie Konserwatorium. Początek o godz. 8-jej wiecz.

— Rozpoczęcie Dni Szopenowskich w Wilnie. — Dziś w sobotę w sali konserwatorium (ul. Wielka 47, wejście od ul. Końskiej), — odbędzie się pierwsza impreza „Dni Szopenowskich“ w Wilnie, mianowicie: recital fortepianowy znakomitej pianistki warszawskiej Zofji Rabczewskiej. — Świetna odtwórczyni Chopina grać będzie najcenniejsze utwory genialnego kompozytora. Szczegóły w programie. — Bilety w biurze „Orbis“ (Mickiewicza 11a) — od godz. 11 rano do 7 wiecz. zaś później w kasie Konserwatorium. Początek o godz. 8-jej wiecz.

— Rozpoczęcie Dni Szopenowskich w Wilnie. — Dziś w sobotę w sali konserwatorium (ul. Wielka 47, wejście od ul. Końskiej), — odbędzie się pierwsza impreza „Dni Szopenowskich“ w Wilnie, mianowicie: recital fortepianowy znakomitej pianistki warszawskiej Zofji Rabczewskiej. — Świetna odtwórczyni Chopina grać będzie najcenniejsze utwory genialnego kompozytora. Szczegóły w programie. — Bilety w biurze „Orbis“ (Mickiewicza 11a) — od godz. 11 rano do 7 wiecz. zaś później w kasie Konserwatorium. Początek o godz. 8-jej wiecz.

— Rozpoczęcie Dni Szopenowskich w Wilnie. — Dziś w sobotę w sali konserwatorium (ul. Wielka 47, wejście od ul. Końskiej), — odbędzie się pierwsza impreza „Dni Szopenowskich“ w Wilnie, mianowicie: recital fortepianowy znakomitej pianistki warszawskiej Zofji Rabczewskiej. — Świetna odtwórczyni Chopina grać będzie najcenniejsze utwory genialnego kompozytora. Szczegóły w programie. — Bilety w biurze „Orbis“ (Mickiewicza 11a) — od godz. 11 rano do 7 wiecz. zaś później w kasie Konserwatorium. Początek o godz. 8-jej wiecz.

# grodzieńska

**Akademia poselska.** — W dniu dzisiejszym w sali teatru miejskiego o godzinie 20 odbędzie się akademja poselska.

Cały wieczór będzie poświęcony sprawie zmiany konstytucji.

Na akademji wygłosi odczyt o zmianie konstytucji i projekcie tej zmiany Bezparyżanin Błoku Współpracy z Rządem p. wicemarszałek Sejmu Stanisław Car, jeden z największych naszych znawców prawa konstytucyjnego i współtwórca projektu wysuwanego przez Bezparyżanów Błoku.

Akademia jest urządzona staraniem oddziału Związku Legionistów w Grodnie.

— **Zebrań Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych.** — Jutro w niedzielę odbędzie się o godzinie 15 publiczne zebranie zainicjowane przez zarząd Koła grodzieńskiego Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej.

Porządek dzienny zebrań: 1) pragmatyka służbowa i ubezpieczenia emerytalna; 2) sprawy organizacyjne; 3) wolne wnioski.

— **Obrazy zarządu powiatowego Związku Strzeleckiego.** — W dniu wczorajszym odbyło się zebranie powiatowego zarządu Związku Strzeleckiego w Grodnie, na którym były omawiane sprawy budżetowe i ogólnie — admin.

— **Wybitni artyści żydowscy w Grodnie.** — Znana para aktorska żydowska Sonie Altbaum i jej mąż Adam Domb bawią w Grodnie.

— **Powrócił oni z tournée artystycznego po Europie i przed wstąpieniem do organizującego się teatru kameralnego, zamierzają dać w Grodnie kilka przedstawień.**

— **Wyniki kwesty T-wa Miłośników Przyrody.** — Kwesta T-wa Miłośników Przyrody, która się odbyła w ubiegłą niedzielę dała 123 zł. 36 gr.

— **Zatwierdzenie budżetu gminy wyznano we żydowskiej.** — Jak się dowiadujemy, w tym dziorzce zatwierdził budżet tutejszej gminy wyznawczej żydowskiej, zmniejszając ogólną sumę budżetu o 17.500 zł.

— **Zredukowane zostały pobyty rzekawcy ry tualnych, kierownika biura pogrzebowego i inne.** Skreślone zostały zupełnie sumy przeznaczone na różne instytucje i fundusze ogólnopolityczne.

— **Po zatwierdzeniu budżetu gmina będzie już w mocy ściągac składowi gminne w drodze przymusu.**

— **Plaga szczurów w grodzieńskim Zoo.** — Od dłuższego czasu plaga naszego ogrodu zoologicznego są szczury, które wyrządzają dotkliwie straty w zwierztostwie.

— **Ostatnio zostały pożarzone przez szczury: złoty bażant, kuropatwy, dzikie kaczki i gołębie.**

— **Walka ze szczurami jest bardzo trudna** ponieważ ze względu na inne zwierzęta nie można używać trucizny, a pułapki stosowane przez zarząd ogrodu nie dają dość skutecznych wyników.

**Z ŻYCIA SPORTU.** Jak już podawaliśmy tutaj, kluby sportowe zaprosiły wileńską „Makabi” na mecze. W między czasie jednak zaszła następująca zmiana, a mianowicie: Dzisiaj w sobotę z „Makabi” wileńska grać będzie reprezentacja klubów polskich, a jutro zaś „Makabi” z Grodna i „Makabi” z Wilna.

Reprezentacja klubów oilekisk składają Zienko (Cr.); Baloszek (Cr.); Kieszkowski (76 p. p.); Adamczyk II (76 p. p.), Wybrański (76 p. p.), Szeńska, Pańkowski (Cr.) Adamczyk I (76 p. p.) Michellis (Cr.), Kościerno i Krzyżiak (76 p. p.).

# nowogrodzka

— **PRZYJĘCIE U P. WOJEWODY.** W dniu 14 b. m. p. wojewoda Świdzki przyjął p. senatora Konstantego Rdułtowskiego, p. E. hr. Czapskiego, dyrektora Wojew. T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych inż. T. Modlińskiego, oraz zawiad. st. Nowojelonia p. Matulewicza.

— **KONFERENCJA SAMORZĄDOWA.** Zapowiedziana już przez nas konferencja samorządowa, która odbędzie się w sobotę dnia 15 b. m. w sali „Ogniska” o godz. 17 wzbudziła w naszym mieście wielkie zainteresowanie. W wielkim zaciekawieniu oczekiwany jest referat p. p. Gorkowskiego o nowej ustawie samorządowej.

— **WYSTAWA OBRAZÓW I GRAFIKI W NOWOGRODKU.** W dniu 17 b. m. w sali teatru Miejskiego w Nowogrodzie, odbędzie się wystawa obrazów i grafiki artystów warszawskich, zorganizowana staraniem Instytutu Propagandy Sztuki. Wystawione będą obrazy szeregu najlepszych naszych artystów.

— **PRZEDSTAWIENIE REDUTY W NOWOGRODKU.** W dniu 17 b. m. w sali teatru Miejskiego w Nowogrodzie, zespół teatralny Reduty wystawi sztukę p. t. „Intryga i miłość”, tragedja w 5-1u akt. F. Schillera.

— **OO GRAJĄ W KINIE MIEJSKIM?** Dzisiaj i dni następnym film osnuty na tie słynnej powieści Kalmanowicza p. t. „Wieczni głupcy”. Film jest całkowicie mówiony i śpiewany w języku żydowskim.

— **Konferencja spóźnieni spożywców.** — W dniu 6 listopada o godz. 10 w lokalu Komunalnej Kasy Oszczędności odbędzie się konferencja członków spóźnieni. — Na porządku dziennym znajdują się bardzo poważne sprawy, między innymi: 1) rezultaty osłgnięte w okręgu w kasowaniu sprzedazy na ry; 2) — sprawa kontroli zakupów wobec nowych wymagań władz skarbowych.

— **Kwesta na świetlicę dla biednych dzieci.** W dn. 16 października referat sztuki pięknej Związku Piacy Obywatelskiej Kobiet urządziła zbiórkę na świetlicę dla biednych dzieci. — Należy przypuszczać, iż społeczeństwo poprze dążenia ZPOK, gdyż naprawdę cel jest piękny.

— **W sprawie „Dnia Oszczędności”.** — W dniu 31 października — jak wiadomo — odbędzie się w całym kraju „Dzień Oszczędności”.

— **Pan starosta Neugebauer** chce dopomóc w instytucji finansowym, przeprowadzić ten dzień jak najkorzystniej, zwolnie na dzień 20 bm. konferencje wszystkich dyrektorów instytucji finansowych w mieście.

— **Kobieta bez serca.** — W dniu 17 sierpnia we wsi Pierzchowie gminy Wolanki — zmarła 3-letnia Olga Kapanikówna. Zdałoby się że pochowano zwłoki i na tem koniec. — Afoki kumoski zaczęły jedna drugiej szepać nieprawdopodobne rzeczy o śmierci dziecka.

— **Doszło to do wiadomości władz,** które wszczęły dochodzenie w sprawie tajemniczej śmierci małej Kapanikówny.

— **W toku dochodzenia ustalono,** że macocha Olgi — Agata Kapanikowa, pragnąc pozbyć się pasierbicy, chorej od urodzenia, obchodziła się z nią po bestjałsku, pozostawiała ją zamkniętą w domu bez pożywienia, bila ją bardzo, często z lata powodów, a wskutek niedokarmiania i bicia mała dziewczynka zmarła.

— **W dniu 17 bm. — dokonano ekshumacji** zwłok powiatowy orzekł, że Kapanikówna zmarła wskutek wygłodzenia, braku dozoru, a oprócz tego lekarz stwierdził ślady bicia dziecka.

— **Wobec tego lekarz powiatowy orzekł,** że winną śmierci małej Olgi jest Agata Kapanik. Dochodzenie w tej sprawie przeprowadził p. sternik P. P. i przedstawił właściwym władzom.

— **OBŁOWIŁ SIĘ.** Czemieliński Izrael, solidny kupiec grodu Baranowickiego w dniu 9 b. m. wyszedł sobie na spacer, jakiego było święto i pozostawił mieszkanie bez dozoru, skorzystał z tego opryszek, który za pomocą wycięcia okna dobrał się do mieszkania i zabrał p. Czemielińskiemu solidną agotówkę bo 52 dolary i 120 zł. gotówki.

— **A po co tyle pieniędzy trzymać w domu** lepiej, by nie mieć kłopotu trzymać w banku lub kasie.

— **ZEGAREK ULOTNIŁ SIĘ.** W dniu 14 b. m. jakiś opryszek wybił szybę w mieszkaniu Katarzyny Falejko i skradł zegarek budzik wart. 12 zł.

— **Amatorzy grają.** W ubiegłym tygodniu zespół amatorski „Ogniska Kolejowego” wystawił dwa razy „Karpackich Górali” — J. Korzeniowskiego.

— **Dekorację „Karpackich Górali”** wykonał bardzo ładnie p. Krasinski.

— **Z amatorów wyróżniła się** pani Rogowska, odzwyczajona matki — Malgorzata. Reszta panów.

— **Z panów wysunął się młody talent** p. Ciwowiec. Grał dwie role: żyda i opryszka, w obu zaprezentował się jaknajlepiej.

— **Poza tem grali dobrze Maksym Prokop** i inni.

— **Kostiumy zbliżone do góralskich.** Całość wypadła barwnie i interesująco.

# baranowicka

— **Z działalności Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.** — Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, stale dążąc do jak najwydatniejszej pomocy biedocie, urządził w lokalu stacji opieki nad matką i dzieckiem gabinet lampy kwarcowej.

— **Naświetlania kosztują bardzo tanio,** bo za ledwie 1 zł.

— **Szersze masy będą mogły korzystać z urzędzenia.**

— **Cele i zadania patronatów więziennych.** — Na wezwanie pana prokuratora zebrało się 8 października rb. w Baranowiczach w sali Sądu Grodzieńskiego kilkudziesięciu obywateli miasta na organizacyjne zebranie dla utworzenia patronatu nad więziami i ich rodzinami. Po zaznajomieniu się z oficjalną ustawą patronatów więziennych, zebrani powołali przez akklamację kilkanaście osób do składu tymczasowego zarządu, polecając mu zwolnienie walnego zebrań, na którym zostanie wybrany stały zarząd patronatu i ustalony szczegółowy program działania.

— **Zanim to nastąpi,** należy się zastanowić nad tem, jaki jest cel patronatów więziennych. Celem głównym w tej pracy jest przyświecać z pomocą władzy sądowej i administracyjnej przy zwalczaniu przestępczości.

— **W krajach, gdzie niewzruszone zasady** życiowe i uczucia szlachetne nie są powszechne i gdzie kultura jest niższa — szerzy się występki i ciemny tłum ulega wpływowi demoralizującym go.

— **Do więzienia trafiają zbrodniarze,** i oni to właśnie stają się przedmiotem opieki patronatów więziennych.

— **Racjonalnie Ulokowana Gotówka** w dobie kryzysu to wkład w KOMUNALNEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI POWIATU GRODZIENSKIEGO

Wysokie oprocentowanie — całkowite bezpieczeństwo — wypłaty na każde żądanie.

# stonińska

— **Amatorzy grają.** W ubiegłym tygodniu zespół amatorski „Ogniska Kolejowego” wystawił dwa razy „Karpackich Górali” — J. Korzeniowskiego.

— **Dekorację „Karpackich Górali”** wykonał bardzo ładnie p. Krasinski.

— **Z amatorów wyróżniła się** pani Rogowska, odzwyczajona matki — Malgorzata. Reszta panów.

— **Z panów wysunął się młody talent** p. Ciwowiec. Grał dwie role: żyda i opryszka, w obu zaprezentował się jaknajlepiej.

— **Poza tem grali dobrze Maksym Prokop** i inni.

— **Kostiumy zbliżone do góralskich.** Całość wypadła barwnie i interesująco.

# racjonalnie ulokowana gotówka

W dobie kryzysu to wkład w KOMUNALNEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI POWIATU GRODZIENSKIEGO

Wysokie oprocentowanie — całkowite bezpieczeństwo — wypłaty na każde żądanie.

# racjonalnie ulokowana gotówka

W dobie kryzysu to wkład w KOMUNALNEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI POWIATU GRODZIENSKIEGO

Wysokie oprocentowanie — całkowite bezpieczeństwo — wypłaty na każde żądanie.

— **Coż ta opieka może zdziałać?** — Potężna i może powinna mieć wplyw na zwyrodnienie dusze ludzkie, by nie zbrodniarzy uczynić ludzi uczciwych i pozytywnych. Członkowie patronatu są powołani do naprawiania i leczenia tych błędów i win, za które odpowiedzialność ponosi społeczeństwo; trzeba tak się urządzać w swoim kraju i tak ludzi wychowywać, by nie było zbrodniarzy, a skoro są, to jest winą społeczeństwa tak samo, jak jest winą urzędów sanitarnych, gdy epidemja zarazy się szerzy; zatem patronatom społecznym winno pomagać całe społeczeństwo; — członkowie zaś patronatów muszą podjąć się pracy misyjarskiej, by wśród tych pogan, jakimi są więźniowie i zbrodniarze, głosić słowo Boże, obudzić w nich duszę szlachetną, miłość do Boga i bliźniego, obudzić w nich szacunek dla własnej duszy i dla honoru własnego, a chęć do pracy, która winna dać więźniowi zadowolenie, a społeczeństwo pożytek. Jednocześnie członkowie patronatu muszą czynić starania, by po opuszczeniu więzienia ci narwroćeni i zachęćeni do życia uczciwego ludzie nie pozostali bez opieki i pomocy w znalezieniu odpowiedniej pracy.

Opieka patronatu rozciągać się powinna i na rodziny więźniów. Wobec tak poważnego misyjnego zadania należy na członków patronatu, a szczególnie do zarządu, wybierać przede wszystkim przedstawicieli duchowieństwa i wszelkich wyznawców obok przedstawicieli inteligencji ze szczerem powołaniem poświęcających się tej pracy.

Dr. Malkiewicz.

# racjonalnie ulokowana gotówka

— **Konferencja spóźnieni spożywców.** — W dniu 6 listopada o godz. 10 w lokalu Komunalnej Kasy Oszczędności odbędzie się konferencja członków spóźnieni. — Na porządku dziennym znajdują się bardzo poważne sprawy, między innymi: 1) rezultaty osłgnięte w okręgu w kasowaniu sprzedazy na ry; 2) — sprawa kontroli zakupów wobec nowych wymagań władz skarbowych.

— **Kwesta na świetlicę dla biednych dzieci.** W dn. 16 października referat sztuki pięknej Związku Piacy Obywatelskiej Kobiet urządziła zbiórkę na świetlicę dla biednych dzieci. — Należy przypuszczać, iż społeczeństwo poprze dążenia ZPOK, gdyż naprawdę cel jest piękny.

— **W sprawie „Dnia Oszczędności”.** — W dniu 31 października — jak wiadomo — odbędzie się w całym kraju „Dzień Oszczędności”.

— **Pan starosta Neugebauer** chce dopomóc w instytucji finansowym, przeprowadzić ten dzień jak najkorzystniej, zwolnie na dzień 20 bm. konferencje wszystkich dyrektorów instytucji finansowych w mieście.

— **Kobieta bez serca.** — W dniu 17 sierpnia we wsi Pierzchowie gminy Wolanki — zmarła 3-letnia Olga Kapanikówna. Zdałoby się że pochowano zwłoki i na tem koniec. — Afoki kumoski zaczęły jedna drugiej szepać nieprawdopodobne rzeczy o śmierci dziecka.

— **Doszło to do wiadomości władz,** które wszczęły dochodzenie w sprawie tajemniczej śmierci małej Kapanikówny.

— **W toku dochodzenia ustalono,** że macocha Olgi — Agata Kapanikowa, pragnąc pozbyć się pasierbicy, chorej od urodzenia, obchodziła się z nią po bestjałsku, pozostawiała ją zamkniętą w domu bez pożywienia, bila ją bardzo, często z lata powodów, a wskutek niedokarmiania i bicia mała dziewczynka zmarła.

— **W dniu 17 bm. — dokonano ekshumacji** zwłok powiatowy orzekł, że Kapanikówna zmarła wskutek wygłodzenia, braku dozoru, a oprócz tego lekarz stwierdził ślady bicia dziecka.

— **Wobec tego lekarz powiatowy orzekł,** że winną śmierci małej Olgi jest Agata Kapanik. Dochodzenie w tej sprawie przeprowadził p. sternik P. P. i przedstawił właściwym władzom.

— **OBŁOWIŁ SIĘ.** Czemieliński Izrael, solidny kupiec grodu Baranowickiego w dniu 9 b. m. wyszedł sobie na spacer, jakiego było święto i pozostawił mieszkanie bez dozoru, skorzystał z tego opryszek, który za pomocą wycięcia okna dobrał się do mieszkania i zabrał p. Czemielińskiemu solidną agotówkę bo 52 dolary i 120 zł. gotówki.

— **A po co tyle pieniędzy trzymać w domu** lepiej, by nie mieć kłopotu trzymać w banku lub kasie.

— **ZEGAREK ULOTNIŁ SIĘ.** W dniu 14 b. m. jakiś opryszek wybił szybę w mieszkaniu Katarzyny Falejko i skradł zegarek budzik wart. 12 zł.

# racjonalnie ulokowana gotówka

W dobie kryzysu to wkład w KOMUNALNEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI POWIATU GRODZIENSKIEGO

Wysokie oprocentowanie — całkowite bezpieczeństwo — wypłaty na każde żądanie.

# racjonalnie ulokowana gotówka

W dobie kryzysu to wkład w KOMUNALNEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI POWIATU GRODZIENSKIEGO

Wysokie oprocentowanie — całkowite bezpieczeństwo — wypłaty na każde żądanie.

# racjonalnie ulokowana gotówka

W dobie kryzysu to wkład w KOMUNALNEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI POWIATU GRODZIENSKIEGO

Wysokie oprocentowanie — całkowite bezpieczeństwo — wypłaty na każde żądanie.

# racjonalnie ulokowana gotówka

W dobie kryzysu to wkład w KOMUNALNEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI POWIATU GRODZIENSKIEGO

Wysokie oprocentowanie — całkowite bezpieczeństwo — wypłaty na każde żądanie.

# racjonalnie ulokowana gotówka

W dobie kryzysu to wkład w KOMUNALNEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI POWIATU GRODZIENSKIEGO

Wysokie oprocentowanie — całkowite bezpieczeństwo — wypłaty na każde żądanie.

# racjonalnie ulokowana gotówka

W dobie kryzysu to wkład w KOMUNALNEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI POWIATU GRODZIENSKIEGO

Wysokie oprocentowanie — całkowite bezpieczeństwo — wypłaty na każde żądanie.

# racjonalnie ulokowana gotówka

W dobie kryzysu to wkład w KOMUNALNEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI POWIATU GRODZIENSKIEGO

Wysokie oprocentowanie — całkowite bezpieczeństwo — wypłaty na każde żądanie.

# racjonalnie ulokowana gotówka

W dobie kryzysu to wkład w KOMUNALNEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI POWIATU GRODZIENSKIEGO

Wysokie oprocentowanie — całkowite bezpieczeństwo — wypłaty na każde żądanie.

**Dźwiękowe Kino HELIOS**

Muzyka! Śpiew! Tańce! Przepych! Ułabieńczy Publiczności najwytworn. męczyzna, cifer gwardji cesarskiej, książę Ostrow i rozkoszna, czarująca **Anny Ondra** w wspaniałym przeboju muzycznym

## ZEMSTA NIETOPERZA

Muzyka „Króla Walca” Jana Straussa. Atakcje dźwiękowe. Początek o godzinie 4, 6, 8 i 10.15.

**DZWIĘKOWE KINO CASINO**

Największa gwiazda ekranu **BRIGIDA HELM** i **WILLI FRITZ** w oszałamiającym nadprzeboju p.p.

## SZPIEG I KOBIETA

Film ten osnuty na te wlojny św atowej otwiera przed nami tajniki tragicznych zmagań się mocarstw europejskich i nplastycznia apiorne drogi szpiegostwa międzynarodowego.

Nad program: uromiecone dodatki dźwiękowe

Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15 w dniu świąteczne o godz. 2-iej.

Ceny od 25 gr.

**Dźwiękowe kino „PAN”**

Wielka 42, tel. 5-28

**2 wyrazy — są na ustach CZŁOWIEK-MALPA**

To jest film fascynujący w każdym calu. — 17.000 osób film ten już oglądało. — Z powodu wysokiej wartości artystycznej filmu wejście na widownię tylko na początku seansów 2, 4, 6, 8 i 10.15. — Bilety honorowe nieważne! — UWAGA! Dzisiaj i jutro od godz. 12 do 2-iej **poranki po cenach zmniejszonych.**

**Kino-Teatr „STYLOWY”**

Wielka 36

Dzisiaj Wielki sensacyjny podwójny program. Poraz pierwszy w Wilnie arcywspaniały egzotyczny dramat w 12 aktach (cał. 8c)

## WYSPA GROZY

wśród wybuchu wulkanów, dzikich plemion ludożerczych i drapieżnych zwierząt. To dalsze dzieje arcyfilmu „MARABU” Wrocław głównych: Kenneth Harlan i Lucille Brown. — Nad program: Komedja Iersa Fleschera

**Dźwiękowe kino „LUX”**

Mickiewicz 11

Na żądanie Sz. Publiczności będzie wyświetlony jeszcze **DZIS I JUTRO**

## HAJDA TROJKA z Olgą Czechową

Kto jeszcze nie widział niech spieszy nierz!!! — Początek o godz. 4-iej w dniu świąteczne o godz. 1-iej.

**Właścicielom i dzierżawcom jezior, stawów i rzek, oferujemy zaoczkowaną ikrę i narybek: Łososia, Troci, Pstrąga potokowego, Pstrąga tęczowego, Sieji jeziorowej, Sieji rzecznej, Sielawy, Sandacza, Leszcza i Węgorza.**

Informacji udziela

## Rybacko Biologiczna Stacja Hodowlana W BIAŁEJ WACE

Biuro Zarządu Wilno Mickiewicza 22-2. Tel. 19 56 i dyrektor p. Tjeder — Kalwaryjska 10 m. 1.

**Stolpecka**

**SOBOTA 15 PAŹDZIERNIKA**

11,50 Kom. meteor.; Czas i Wiadomości prasowe; 12,20 Muzyka taneczna z płyt; — 12,40 Kom. meteor.; 12,45 Wyjătki z oper Pa.; ciego dzienne; 15,20 Utwory Haydna (płyty); 16,00 Stuchowski dla dzieci; 16,25 Gwiazdy kabaretu (płyty); 16,40 „Jak należy zwiadać Wileńszczyznę” — odczyty wygłosi dr St. Lorentz; 17,00 Koncert; 17,40 Odczyt aktu alny; 17,55 Program na niedzielę; 18,00 Muzyka taneczna; 18,25 „Massada” — zradzonożony wany poemat dramatyczny Lechaka Landmana w wyk. Hebrajskiego Studium Dramatycznego w Wilnie. Objasnienia w języku polskim. — 19,00 Muzyka hebrajska (płyty); 19,10 Rozmowa toci; 19,15 „Tydzień litewski”; 19,30 „Na wid okręgu”; 19,45 Prasowy dziennik radiowy; — 20,00 Muzyka lekka; 20,55 Wiadomości sportowe i; dodatek do prasowego dziennika; — 21,05 Koncert żyweń (płyty); 22,05 Koncert chopinowski; 22,40 „W wielkim hotelu” — fe letjon wygłosi J. Warneka; 22,55 Kom. meteor.; 23,00 Muzyka taneczna.

**ZEBRANIE CZŁONKÓW MIEJSKIEGO KOŁA ZW. REZERWISTÓW W STOLPECACH.** Ostatnio w sali ogiska kolejowego przy udziale p. Jerzego Gorkowskiego, prezesa pow. Zarządu Federacji, odbyło się zebranie członków Miejskiego Koła Zw. Rezerwistów, na którym dokonano podziału funkcji pomiędzy członkami, wybranymi na Walnym Zebraniu. Ukonstytuowany Zarząd przedstawia się następująco: prezes p. Moszczyński, wiceprezisi pp. Jaskóżyński i Masalski, skarbnik p. Prałat, sekretarz p. Szański.

**ZNOW PRZED SADEM BERENSTEIN.** Znany wśród mieszkańców m. Stolpeów właściciel gotowych ubrań Berenstein znalazł się znów przed Sądem z oskarżeniem, tym razem za pobicie wleśniaka oraz za niesamowite wybrki w stosunku do poważnego kupca Kiewowicza. Sąd Grodzki po rozpatrzeniu obu spraw skazał zbył ekspensywnie swawolnego Berenszteina łącznie za obie sprawy na 8 dni aresztu bez zamiany na grzywnę.

**Lekarze**

**Dr Ginsberg**

choroby skórne wenc-ryczne i moczopojowe. Wileńska 3, od 8 — 4 — 8. Tel. 567.

**KUPNO I SPRZEDAŻ**

**RESTAURACJA W GDYNI**

z pełnym wynyskiem do sprzedania za 2000 — 1. Punkt wyrobiony — informacja 6 — 7 p.p. Kalwaryjska 69 m. 5.

**Posady**

**POTRZEBNA** mieszkaniczka skromnych wymagań na wyjazd dla przygotowania dziewczynki do klasy 4-iej. Wymagany francuski i gra na fortepianie.

— Gierty: Wilno, Wilen ska 42—20.

**Lokale**

**POTRZEBNE** MIESZKANIE 4 pokojowe z wygodami, nie na parterze, wśródmieście, w cenie do 100 zł miesięcznie Łaskawe zgłoszenia do redakcji na W.A.

**DO WYNAJĘCIA** mieszkanie 5 — pokojowe, 2 balkony, wszelkie wygody. Ul. Piłsudskiego dom nr. 20 m. ginn. i dr. filozofii.

— 3. Informacja u właścicieli od 12 — 4.

**Lekcje**

**LEKJCJE JĘZYKÓW OBYCZYCH** niemiecki, francuski — włoski metodą konwersac. Nauka szybka i gruntowna oraz przygotowywanie do matury — ze wszystkich przedmiotów. Lekc. u-wielkiela rutynowani i prof. skiego dom nr. 20 m. ginn. i dr. filozofii.

— Zgłoszenia do Adm. „Słowa” pod „Matura” Błn.

**Różne**

**Haft orzeška** Halciarka 15 lat prona halciarskiej — przyjmam wszelkie roboty hałcy biały, kolorowy, merezka ręczna, różne wzory, haft sztańdardowy i cho-ragły, złotem i srebrem wykonanie B. staranne i akuracja ceny więcej niż przeciętne. Proszę o skierowanie list pod literą racki 11 m. 5. Jadwiga P. do Redakcji „Słowa” Błn.

**OSOBA INTELIGENTNA** ślepa i schorowana — najzupełniej opuszczone — szuka pracy — łaski uczciwej służby, którą ją ze skromnego zarobku swego zarobku utrzymuje, dził wola o pomoc. — Proszę o skierowanie list pod literą racki 11 m. 5. Jadwiga P. do Redakcji „Słowa” Błn.

**OSOBIA INTELIGENTNA** ślepa i schorowana — najzupełniej opuszczone — szuka pracy — łaski uczciwej służby, którą ją ze skromnego zarobku swego zarobku utrzymuje, dził wola o pomoc. — Proszę o skierowanie list pod literą racki 11 m. 5. Jadwiga P. do Redakcji „Słowa” Błn.

**ROZDZIAŁ XXIX BOMBA WYBUCHA**

Grodzi dyszal ciężko, z trudnością opanowując wzburzenie. Słaby rumieniec wystąpił na jego pomarszczone policzki.

— **Brylant!** — jęknął drżącym głosem. — Oto przekleństwo tego domu! To on przynosił ciągle nieszczęścia: choroby, nędzę, śmierć. To... to diabelski wynys! Lepiej leżał na dnie morza, niż.

— Tak, ale klucz, Grodi? — przerwał Donald.

— **Oczy starca błysnęły.**

— Nie napróżno przeżyłem w tym domu pół wieku — rzekł, po namyśle. Dowiedziałem się wielu rzeczy!... Oczy mam słabe i słuch zły, ale więcej słyszę i widzę, niż ludziom się wydaje. Ten klucz... (D.C.N.)

# HERMAN ZANDON 42 KLUCZ DO ZAGADKI

— Rzec jasna, — mówił dalej Pagan, — zechciałem sprawdzić w jakim celu i kto ulokował ją u mnie. Sledziłem ją i pewnego wieczoru widziałem, jak weszła do jednego domu w East-Endzie. Nazajutrz zaproponowałem miss Westcott, znając jej żądę przygód, żeby wyszła, kto też może mieszkać w tym domu? Jak pan słusznie zauważył, Piterkin, miss Westcott jest zbyt nieostrożna. Obawiam się, że żądza przygód poniosła ją zbyt daleko, zresztą niczego się nie dowiedziiała, ale to nie jest jej wina. Czy teraz panowie są zadowoleni? — Tak, — odpowiedział Piterkin. — Dziękuję panu.

— **Podszedł do Hektora Wort:**

— **Czy zeche mi pan pokazać swą rękę?**

— **Wort z pogardliwą miną wyciągnął** swą długą, wąską, białą rękę.

— **Pomiędzy linją serca i głowy ma**

pan krzyż tajemnicy! To znak proroków. Mógłby pan być poeta.

— **Poeta? — powtórzył Wort, a oczy** jego rozszerzały się i zwały. — **Próbowaliśmy! Przyjaciele drwili ze mnie,** a wydawcy wypędzali... Zniosłem tyle kpin...

— **Rzeczywiście, — przerwał Pagan,** — przed paru laty Wort był moim sekretarzem, wien, że pisywał wiersze w tajemnicy...

— **Piterkin wziął mięsistą rękę Deni-**gera:

— **Hm... Linje głowy, życia i zdro-**wia, tworzą duży trójkąt. To znaczy, że pan jest zawsze wesół i zdrow. Wszystko się panu w życiu powodzi...

— **Gdy lokaj podszedł do Grylinga,** dyrektor hotelu wyciągnął z pośpiechem dłoń.

— **Głęboka i spokojna natura, —** rzekł Piterkin. — **Z linii serca czytani,**

że pan jest dobry i wrażliwy, ale unika okazywania swych uczuć. Ten kwadrat, otaczający linję życia...

— **Piterkin przerwał i nagle zapytał:**

— **Proszę powiedzieć mi, Gryling,** skąd dowiedział się pan o tem, że Mr. Chadmor krzyknął coś przed śmiercią? O tych jego słowach dotyczących popiersia Amicus?

— **Wszystcy czekali z zapartym tchem** odpowiedzi. Dyrektor zmieszal się:

— **Powiedział mi o tem ktoś, z kim** rozmawiałem nazajutrz, po śmierci Chadmora.

— **Wszystkie oczy utkwione były w twa** — **Wszystkie oczy utkwione były w je-**go twarzy.

— **A tamten człowiek, skąd o tem** wiedział?

— **Nie wiem, nie powiedział mi.** Wspomniał o tem tylko mimochodem. Ja sam zrozumiałem, jakie to ma znaczenie, dopiero wtedy, kiedy dowiedziałem, że gazety nie pisały nic o tem.

— **Czy może pan powiedzieć nam** nazwisko tego człowieka?

— **Nie wiem, nie powiedział mi.** Wspomniał o tem tylko mimochodem. Ja sam zrozumiałem, jakie to ma znaczenie, dopiero wtedy, kiedy dowiedziałem, że gazety nie pisały nic o tem.

— **Czy może pan powiedzieć nam** nazwisko tego człowieka?

— **Gryling zmieszal się jeszcze bardziej.**

— **Nie, nie mogę. Pan rozumie, jak**

brzydko można ten fakt sobie wytłumaczyć... Nie chcę więc szkodzić nikomu... — **Czy ten człowiek jest tutaj?**

— **Tak, — mruknął Gryling, wpatru-**jąc się w swe trzewiki. — **Nie więcej** mogę powiedzieć.

— **Teraz nadeszła kolej na Donalda,** ale młody dziedzic ponurego domu nie słuchał prawie tego, co mówił mu lokaj. Następnie lokaj podszedł do doktora Wileta. Zapewniał obecnych, że doktor podlega gwałtownym zaburzeniom duchowym, powodującym kolejne podniecenie i apatie. Wtrącił też coś niecoś o lekomyślnym stosunku do kobiet, dając do zrozumienia, że tutaj należy szukać powodów jego kłamstwa na śledztwie.

— **Na zakończenie Piterkin zapytał:**

— **Pan twierdzi, że Mr. Chadmor** wskazał na portret swego siostrzeńca, w chwili zgonu. Czy nie zeche pan nic zmienić w tem twierdzeniu?

— **Absolutnie nie. To jest szcze-**ra prawda! — odpowiedział z godnością dr. Wilet.

— **Nie wątpię w to. Ale czy pan** dobrze zrozumiał intencje zmarłego?

Wilet nie odpowiedział. Widać było, że się waha.

— **Bo widzi pan, portret powieszono** tam niedawno, — tłumaczył Piterkin. — **Być może więc, że zmarły w ostatniej** chwili nie miał bynajmniej ochoty oskarżać swego bratanka!

— **To jest możliwe, ale narazie jest** to jedynie pańskie przypuszczenie. Faktem jest, że umierający wskazał na ten portret i ja nie mogę nic więcej dodać.

— **Piterkin spojrzął w milczeniu na** doktora, wznurzył ramionami i wyszedł z pokoju.

— **Za chwilę wrócił w towarzystwie** Grodiego. Stary sługa obejrzał się niespokojnie, swemi zmętniałymi i zażawionemi oczyma.

— **Mam ochotę powróżyć wam z rę-**ki, Grodi, — rzekł Piterkin.

— **Oszołomiony kamerdyner** podał drżąc dłoń. Piterkin nie powiedział tym razem nic ciekawego, natomiast nagłe pytanie, które zadał przy końcu, spadło na obecnych, jak grom z jasnego nieba:

— **Grodzi, w jakim celu szukał** klucza w kieszeniach Mr. Chadmora? Starzec drgnął, jak dotknięty prądem